Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 230 | Kraków, środa 10 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon 103-10
ODDZIAŁ: Warszawa ul. Warecka 7 — Tel. 5.06-70

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD" „JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Likwidacja bezpłatności szkoły

Przewidywaliśmy już oddawna i ostrzegaliśmy, że zasada bezpłatności szkoły powszechnej jest zagrożoną. Niedalej jak miesiąc temu zajmował się tą sprawą borysławski zjazd TUR. i uderzył na alarm, że jeden z ostatnich bastjonów demokracji szkolnej jest w najpoważniejszem niebezpieczeństwie.

Jeden z ostatnich. Powszechność szkolnictwa powszechnego stała się już dawno mitem. W państwie, w którem budownictwo szkolne opiera się na dobroczynnych zbiórkach, nie może istnieć powszechne nauczanie. Kraj, który w okresie kiedy ma nastąpić wzrost młodzieży w wieku szkolnym o 80%, zmniejsza swój budżet oświatowy, nie może posiadać powszechnej szkoły. W chwili obecnej jest przewidziane dalsze zmniejszenie budżetu. Inne resorty wychodzą obronną ręką. Pobory dygnitarzy wzrastają kilkakrotnie. Fundusze dyspozycyjne są pozycją nienaruszalną. Budżet oświatowy pada ofiarą. Oświata jest wszak... luksusem.

Jednolitość szkoły należy do haseł zamierzchłej przeszłości okresu „partyjnictwa i sejmowładztwa". Nowe ustawodawstwo szkolne rozstrzygnęło tę sprawę „radykalnie"... Niema już mowy o planowym rozwoju siedmioklasowej szkoły powszechnej. Dziś w okresie, kiedy w świecie kulturalnym ideał siedmioklasowej szkoły już nie zadowala, kiedy zdążamy do poziomu dziesięcioklasowej szkoły, u nas siedmioklasowa szkoła schodzi do roli zabytku muzealnego. Staje się ona rzadkim wyjątkiem z tendencjami zaniku. Panować będą dwa typy szkoły powszechnej: czteroklasówka dla szerokich mas i sześcioklasówka dla szczęśliwych, dla wybranych. A czteroklasówka zamyka dostęp do dalszego kształcenia się! Dostanie się do gimnazjum również nie otwiera tego postępu, bo na przejściu do szkoły wyższej stoi liceum, także dostępne tylko dla nielicznych szczęśliwców. A oto teraz rząd zapowiada dalsze obniżenie poziomu szkoły. Cóż tu jeszcze można obniżyć? Do jakiego stopnia degradacji kulturalnej spaść jeszcze można?

Bezpłatność szkoły jest nieodzownym warunkiem istnienia demokracji szkolnej. Trzeba się choćby chwileczkę zastanowić nad poziomem płac olbrzymiej większości robotników i pracowników w Polsce, nad nędzą, która wszechwładnie rozpanoszyła się we wsi polskiej, nad warunkami życiowymi wielkiej masy bezrobotnych w mieście i na wsi, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy jest możliwym najskromniejszy choćby rozwój szkolnictwa w Polsce po wprowadzeniu płatnej szkoły. Szkolnictwo jeżeli ma istnieć i spełniać swą rolę, musi się opierać na ogólnych źródłach dochodowych państwa. Olbrzymia część ludności naszego kraju zarabia poniżej najskromniejszych potrzeb konsumcyjnych. Gdzież tu jest miejsce na opłaty szkolne? Co ludzie mają przestać jeść, aby móc zapłacić za prawo swych dzieci chodzenia do szkoły? Przecież spożycie i tak kurczy się u nas katastrofalnie. Konsumujemy mniej cukru, soli, tłuszczów i t. d., aniżeli jakikolwiek kulturalny naród. W wielu częściach naszego kraju, przestajemy używać zapałek. *Czyż można tak stawiać sprawę, że dziecko ma dostać oświatę zamiast jedzenia i odzieży?* A taki dylemat przed wielu miljonami rodziców postawi zasada płatnej szkoły powszechnej.

Konstytucja dotąd obowiązująca, opiera się na zasadzie *bezpłatnej szkoły wszystkich stopni.* Co do szkolnictwa średniego i wyższego została ona już oddawna złamaną. Pobiera się dość wysoką taksę administracyjną, ukrytą wstydliwie poza budżetem. Niczego nie czyni się u nas tak łatwo, jak przekraczania konstytucji. Mamy wprawę. Sumienie konstytucyjne uspokaja się łatwo użyciem, zamiast słów „wpis szkolny", słów „taksa administracyjna". Ale szkoła powszechna wyszła jakoś z tego obronną ręką. Nakłada się tu i ówdzie na rodziców pod różnymi pozorami różne lokalne opłaty, ale zasada bezpłatności niby trwa.

Punktem przełomowym była „uchwalona" przez Sejm — w wiadomy sposób nowa „sanacyjna" ustawa konstytucyjna. *Z ustawy tej znikła jak kamfora,* zasada bezpłatności szkoły. Było jasnem, że idzie tu nie tylko o zalegalizowanie, a może i podniesienie opłat szkolnych w szkołach średnich i wyższych, ale, że przyświeca tej amputacji konstytucyjnej cel szerszy — wprowadzenie jawnych i powszechnych opłat w szkole powszechnej. I ostrzegaliśmy przedtem na tem miejscu wyraźnie.

Konstytucja nie jest jeszcze ostatecznie uchwaloną i niewiadomo, co z nią dalej będzie, ale sprawa płatności szkół powszechnych już wkroczyła na porządek dzienny. Przedstawia się to jako konieczność państwową. A nam się dotychczas zdawało, że koniecznością państwową jest właśnie oświata dla szerokich mas. Widocznie między nami, a tymi, którzy rządzą, jest wielka przepaść poglądów. Trzeba raz wreszcie rozprawić się z argumentem o braku pieniędzy. Zagadnienie stoi na zupełnie innej płaszczyźnie. Idzie o to, czy pieniądze, które są, mają zostać wydane na ten, czy na inny cel. Czy okroić trzeba ten czy inny wydatek. Stawiać więc należy sprawę jsno. Wy, którzy o wszystkiem dziś u nas decydujecie, uważacie, że pieniądze mas podatniczych mają pójść przedewszystkiem na różne cele, o których była wyżej mowa, i że jeżeli skutkiem tego nie wystarczy na szkoły, to trzeba obniżyć ich poziom i nałożyć na rodziców opłaty. Tak stoi sprawa.

I nie jest zasadniczą rzeczą, czy to będą w tej chwili wielkie czy małe opłaty. Wiadomo — od łyczka do rzemyczka. Idzie o to, że ma zostać zrobiony pierwszy krok w tym kierunku. Za małymi przyjdą w przyszłości wielkie opłaty. Gdy znów zacznie się łatać budżet. Gdy stanie znów pytanie, czy okroić drogie sercu wydatki, czy też ocalić je, przerzucając ciężary na rodziców, posyłających dzieci do szkoły.

I dlatego twierdzimy: *walka nasza przeciw wyzyskowi i krzywdzie, jest także walką przeciw krzywdzie szkolnej. W społeczeństwie klasowem bowiem obok przywileju politycznego i ekonomicznego klas posiadających, istnieje również i przywilej oświatowy.* Walcząc z tym przywilejem uczestniczymy w ogólnej walce wyzwoleńczej klasy robotniczej. A obalenie wielkiego gmachu niesprawiedliwości położy kres i niesprawiedliwości w dziedzinie oświatowo - szkolnej.

HENRYK SWOBODA.

Rewolucja w Hiszpanji

Rząd Lerroux zwyciężył? ale walki jeszcze trwają

Przyczynek do rewolucji hiszpańskiej

Bezpośrednim powodem wybuchu rewolucji w Hiszpanji było powołanie gabinetu Lerroux, który trzy teki oddał t. zw. Akcji Katolickiej, partji prawicowej, monarchistycznej i faszystowskiej. Krok ten wywołał powszechne oburzenie wśród całej lewicy, klasa robotnicza odpowiedziała na niego strajkiem powszechnym, a Katalonja ogłosiła niepodległość. Były premjer Azana rzucił hasło obwołania w Katalonji „trzeciej republiki".

Prezydent Zamora, godząc się na Rząd Lerroux, sprowokował lewicę nietylko przez to, że oddał rządy kraju w ręce reakcji — lecz także przez to, że ZŁAMAŁ KONSTYTUCJĘ. Albowiem powierzenie trzech tek zdecydowanym wrogom republiki nie da się pogodzić z republikańską konstytucją hiszpańską. Dał temu wyraz Albornoz, prezydent Trybunału Konstytucyjnego, który po mianowaniu rządu, zgłosił swą dymisję, oświadczając, że wejście trzech monarchistów do rządu oznacza złamanie konstytucji.

Powtórzyła się ta sama historja, co z Hindenburgiem, który zdeptał ostatecznie konstytucję, powierzając rządy Hitlerowi, co z Miklasem, prezydentem Austrji, co z prezydentami w innych krajach. Wszyscy ci prezydenci, niepomni przysięgi, oddali kraj na łup faszyzmu.

Klęska Katalonji

W nocy z soboty na niedzielę rewolucyjny Rząd Katalonji, który proklamował niepodległość Republiki Katalońskiej, został zwyciężony — po zaciętej walce — przez wojska Rządu Lerroux, pozostające pod dowództwem gen. Batet. Członkowie Rządu rewolucyjnego zostali w swej większości aresztowani.

W innych dzielnicach kraju

Równolegle toczyły się tak samo bardzo zacięte walki w Madrycie, w Asturji w szeregu większych miast prowincjonalnych. Urzędowe komunikaty Rządu Lerroux głoszą, że opanował on całkowicie sytuację. Ale liczne inne depesze twierdzą, że walki toczyły się przez całą niedzielę i że niektóre oddziały wojskowe przeszły na stronę Rewolucji.

W DALSZYM CIĄGU DAJEMY DEPESZE, OTRZYMANE W CIĄGU PONIEDZIAŁKU.

W Katalonji i w Asturji

Wiadomości urzędowe

Z Madrytu donoszą, że w Asturji i północno - wschodniej Katalonji toczą się dalsze walki. W Gijon (Asturja) powstańcy zajęli gmach urzędu marynarki skąd rozpoczęli ogień do nacierających oddziałów wojskowych. W Gerone (Północna Katalonja) powstańcy otworzyli ogień na wkraczające do miasta oddziały wojskowe, przyczem dwóch oficerów zostało zabitych, a kilkunastu żołnierzy rannych. W Barcelonie dochodziło w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek do częstej strzelaniny na ulicach. Według wiadomości otrzymanych w poniedziałek w godzinnach rannych sytuacja zarówno w stolicy Katalonia jak i w innych miastach prowincji zdaje się być całkowicie opanowana. (ATE.).

***

Z Madrytu donoszą o zaciętych walkach w pobliżu Gijon. Rewolucjoniści, którzy pod naporem ataku piechoty, wycofali się na wzgórze Santa Catharina— gdzie się okopali, wzięci zostali pod ogień dział krążownika „Libertad". Zwycięstwo wojsk rządowych w Katalonji jest zupełne. Dowódca wojsk generał Bartet obsadził w Barcelonie wszystkie gmachy rządowe i stację radjową silnemi posterunkami. Szef prowizorycznego Rządu katalońskiego Companys oświadczył po swem aresztowaniu iż bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za ostatnie wypadki. Również aresztowany burmistrz miasta oświadczył, iż przyjmuje odpowiedzialność za wydarzenia na ratuszu. Do Barcelony odejść mają dla zluzowania wojsk rządowych bataljon piechoty wzmocniony eskadrą lotniczą. W porcie barcelońskim stoją 4 kontrtorpedowce gotwe każdej chwili do akcji. (ATE).

2.000 OFIAR.

Korespondent „Petit Journal" w Barcelonie ocenia liczbę zabitych i rannych na ulicach miasta w ciągu niedzieli na 2 tys. osób. (PAT.).

***

Z Barcelony donoszą: major Perezfarras, który dowodził grupą powstańców, broniących pałacu Geleralidad stanie przed doraźnym sądem wojskowym. W niedzielę o północy połączenia telefoniczne i telegraficzne z Barceloną jeszcze nie były całkowicie przywrócone. (PAT.).

A jednak walka trwa

Agencja Reutera donosi z Barcelony: w nocy z niedzieli na poniedziałek słychać było w całem mieście ożywioną strzelaninę.

Wszelki ruch uliczny był wzbroniony w mieście, począwszy od godziny 19-tej do godziny 7-ej rano. Nie wolno było również pokazywać się na balkonach domów. Ruch kolejowy wstrzymano. Trzy krążowniki przybyły do portu i rzucały światło reflektorów na miasto.

Generał Batet, dowodzący wojskami rządowemi w Katalonji, oświadczył, iż w razie, gdyby rewolucjoniści nie kapitulowali, użyje gazów. (PAT.).

***

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Barcelony: wojska rządowe, które od kilkunastu godzin biorą udział w akcji są wyczerpane. Do Barcelony nadeszły posiłki: bataljon piechoty i kompanja legji cudzoziemskiej, oczekiwana jest eskadra samolotów. W porcie stoją cztery kontrtorpedowce, ma przybyć jeszcze kilka innych okrętów wojennych.

Akcja „pacyfikacyjna" w Asturji jest prowadzona w sposób bardzo energiczny. Górzysty charakter terenu, ułatwia jednakże powstańcom opór. Władze są zdania, iż uda im się zlikwidować całkowicie ruch powstańczy w Asturji w ciągu kilkunastu godzin. (PAT.).

***

Z Madrytu donoszą: Rząd jest panem sytuacji w całym kraju, jednakże we wszystkich prawie prowincjach w niedzielę wieczorem miały miejsce jeszcze poważne starcia. Według oficjalnych danych zginęło w czasie tych utarczek około 20 osób. W prowincji Albacete jest 6 zabitych, a 25 ciężko rannych. Przywódca miejscowych rewolucjonistów popełnił samobójstwo. Rząd złożył z urzędu gubernatora prowincji Blanco.

W okręgu górskim Leon liczne grupy powstańców schroniły się w górach, unosząc z sobą broń i znaczne zapasy amunicji. (PAT.).

***

Minister spraw wewnętrznych oznajmił, iż na wybrzeżach Asturji wylądowały wojska rządowe, które niezwłocznie przystąpią do „pacyfikacji" prowincji W Asturji liczba powstańców wynosi około 6 tys. osób.

***

KOMISARZ MADRYTU.

Z Madrytu donoszą: komisarzem rządowym w Madrycie został mianowany Martinez Devalasco. W niedzielę wieczorem w wielu miejscach doszło do ożywionej strzelaniny. (PAT.).

Aresztowania

Z Madrytu donoszą: w nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano kilku przywódców socjalistycznych.

Starcia pomiędzy rewolucjonistami a policją trwały w Madrycie całą noc. — Wśród zabitych jest młoda dziewczyna. (PAT.).

Los b. premjera Azany?

„Le Matin" donosi z Barcelony, że b. premjer hiszpański Azana, który stanął na czele prowizorycznego Rządu utworzonego w Katalonji, oraz trzech przywódców katalońskich zostało aresztowanych w chwili, gdy usiłowali wejść na stojący w porcie barcelońskim statek, na którym zamierzali się udać do Francji.

Jak donoszą z Madrytu, aresztowano w ciągu niedzieli w Barcelonie 500 osób. (ATE.).

***

Z Barcelony donoszą, iż b. premjer Azana zdołał przedostać się przez granice francuską, unikając aresztowania. (PAT.).

w Ferrol

W Ferrol grupa powstańców usiłowała zawładnąć komisarjatem policji. Napastników odparto. Przywódca ich poległ. Dwuch policjantów jest zabitych.

DALSZY CIĄG DEPESZ Z HISZPANJI NA STR. 2.

Komisja programowa Partji

Powołana uchwałą ostatniego Kongresu P. P. S. **Komisja Programowa** odbędzie dwa kolejne posiedzenia w dn. 18 i 19 października o godz. 7 w. w lokalu C. K. W. przy ul. Wareckiej 7, w Warszawie.

Uprzedzamy o tych terminach zawczasu, by członkowie Komiji, zwłaszcza zaś towarzysze, mieszkający stale poza Warszawą, mogli się do nich przystosować.

Rewolucja w Hiszpanji

Dalszy ciąg depesz ze str. 1

Wczorajsze depesze popołudniowe

Represje. Strajk trwa nadal

Z Madrytu donoszą, że dokonano licznych dalszych aresztowań wśród przywódców socjalnej demokracji. W najbliższych dniach spodziewane jest rozwiązanie związków zawodowych. W **Madrycie strajk powszechny trwa dalej.** Socjaliści prowadzą agitację na rzecz kontynuowania strajku. Również w Galicji praca nie została jeszcze podjęta, natomiast w Katalonji, a w szczególności w Barcelonie, strajk zakończył się. W szybkiem tempie prowadzone są prace nad naprawą zniszczonych połączeń telefonicznych i telegraficznych. Komunikacja kolejowa z prowincjami Galicją, Asturją i Katalonją jest częściowo sparaliżowana z powodu rozkręcenia szyn przez powstańców. (ATE).

Informacje ag. Reutera

Agencja Reutera donosi z Madrytu: jak się zdaje, Rząd opanował całkowicie sytuację. Stolica przybiera wygląd coraz bardziej normalny jakkolwiek tramwaje i kolej podziemna funkcjonują dzięki pomocy wojska. Większość sklepów została otwarta, jakkolwiek ze względów bezpieczeństwa, zaluzje są pozapuszczane i wystawy pozakrywane. Aprowizacja Madrytu odbywa się w dalszym ciągu przy pomocy wojska. Wojskowe samochody ciężarowe dowożą żywność.

Rząd mianował pułkownika Antonio Jimenez Arenas prezydentem „Generalitad" katalońskiej. (PAT.).

„Ofiarował swą pomoc"..

Z Madrytu donoszą: generał San Jurjo który brał udział w rewolcie monarchistycznej w roku 1932, oświadczył przedstawicielowi „Reutera", iż ofiarował swą pomoc Rządowi Lerroux w tłumieniu powstania. (PAT.).

***

Ta depesza charakteryzuje najlepiej Rząd Lerroux; kierownik spisku monarchistycznego ofiarowuje mu pomoc swoich przyjaciół i swoją dla stłumienia rewoucji socjalistycznej.

***

Tak rysują położenie depesze, otrzymane wczoraj; są to prawie wyłącznie depesze urzędowe, t. zn. bądź pochodzące z kół Rządu Lerroux, bądź przechodzące przez cenzurę tego Rządu. Innych wiadomości z innych źródeł nie otrzymaliśmy.

Jak się zdaje, ruch rewolucyjny istotnie tę bitwę przegrał. W każdym bądź razie dopiero najbliższe dni pozwolą na ocenę, jak się rozwinie dalej sytuacja wewnętrzna Hiszanji.

We Francji

Układ sił prawie bez zmiany

Wyniki niedzielnych wyborów samorządowych

Wybory do rad generalnych które odbywały się w niedzielę w całej Francji z wyjątkiem Paryża i departamentu Sekwany nie zmieniły w znaczniejszym stopniu dotychczasowego układu sił. — Wszystkie prawie stronnictwa zachowały swe dotychczasowe stanowiska w radach generalnych. Na ogólną liczbę 1518 mandatów znane są wyniki dotyczące 1500 mandatów; 1192 członków rad generalnych zostało już ostatecznie wybranych. W 308 wypadkach odbędzie się powtórne głosowanie dnia 14 b. m. Konserwatyści stracili 5 miejsc, unja republikańsko - demokratyczna — (prawicowa grupa Marina) zyskała 9 miejsc, demokraci - ludowi zyskali nowych 5 mandatów, radykali niezależni, stracili 7 mandatów, radykali - socjalni (grupa Herriota) — zyskali 1 mandat, neo-socjaliści zyskali 1 mandat, socjaliści stracili pięć mandatów i wreszcie komuniści stracili 1 mandat.

Ulegającą odnowieniu w wyborach połowa członków rad generalnych (sejmiki departamentalne) według statystyki z r. 1928, przedstawiała się pod względem przynależności partyjnej w sposób następujący: konserwatyści — 93 mandaty, unja republikańsko - demokratyczna — (grupa Marin'a) — 263, republikanie lewicy — 272, radykali niezależni — 121, radykali socjalni — (grupa Herriot'a) — 384, socjaliści — 125, republikanie socjalni — 72, republikanie radykalni — 106, komuniści — 16. (PAT.).

***

Prasa stwierdza, iż osiągnięte rezultaty nie zmieniają wyraźnie układu sił w radach generalnych.

Prawdziwa bitwa rozegra się dopiero w przyszłą niedzielę. „Le Populaire" uważa, iż lewica odniosła zwycięstwo, zyskując 30 procent głosów w porównaniu z wyborami z 1928 roku. (PAT.).

Co się dzieje na świecie?

Krótka kronika depesz

NA KUBIE.

O północy z poniedziału na wtorek ma być proklamowany strajk generalny w Havanie, stolicy Kuby (PAT).

W CHINACH I W MANDŻURJI.

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Szanghaju, że grupa powstańców mandżurskich napadła na pociąg na odcinku Mukden — Szanghajwan. Ekorta towarzysząca pociągowi odparła napastników. W prowincji Kirin doszło do starcia pomiędzy oddziałem wojsk japońskich a oddziałem 500 powstańców. Po zaciętej walce wojska japońskie rozproszyły napastników. Po stronie japońskiej ma być 3 zabitych i 12 rannych. (PAT).

***

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Czang — Czun: pod Cicykar uzbrojona grupa Chińczyków napadła na japoński autobus, w którym znajdowali się koloniści. Po długotrwałej strzelaninie Chińczycy opanowali samochód, uprowadzając w góry trzech obywateli mandżurskich, kobiety i dzieci. W walce zginęło 5-ciu Japończyków i 6 Koreanczyków. (PAT).

W BUŁGARJI.

Władze policyjne odkryły potajemną drukarnię, w której wydawano organ partji komunistycznej.

W Haskovo zlikwidowano „komórkę" komunistyczną. Policja dokonała licznych aresztowań. Wśród uwięzionych są żołnierze. (PAT).

W MEKSYKU.

Z Mexico City donoszą, że znana lotniczka niemiecka Elly Beinhorn wystartowała w niedzielę o godzinie 9-ej rano z Meksyku do Mazatlan. Przestrzeń tą wynoszącą 850 kilometrów przebyła lotniczka w ciągu 4 i pół godzin. (ATE).

W NORWEGJI.

Niemiecki parowiec „Boldwill", który zdążał do Antwerpji zatonął. Załogę składającą się z 12 osób uratował parowiec norweski „Raftsund". (PAT).

NA LITWIE.

Z Kowna donoszą: Wkrótce w całym kraju odbędą się wybory do samorządów miejskich (dn. 9.XI) oraz do kas chorych (11.XI). Zainteresowanie społeczeństwa jest tem większe, że zarówno wybory samorządowe, jaki do kas odbywać się będą według nowych przepisów. Nowa ustawa uszczupla w dalszym ciągu uprawnienia rad miejskich wzmacnia kontrolę rządową oraz większą zależność rad miejskich od burmistrzów. W myśl ordynacji wyborczej, przeprowadzonej przez Rząd dyktatorski — prawo głosu przesługuje obywatelom mającym ukończonych 24 lat i płacącym podatki samorządowe od nieruchomości, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, dochodowe, lub mieszkaniowe, będącym pracownikami państwowemi lub samorządowemi. Ustawa ta skierowana jest przeciwko partjom lewicowym. W wyborach obecnych mają wziąć udział nietylko stronnictwa prorządowe, ale i opozycyjne do socjalnych - demokratów włącznie. Sfery rządowe — ze swej strony — dążą do tego, by udział w wyborach był jaknajliczniejszy i Min. Spraw Wewenętrznych wydało już okólnik, nakazujący urzędnikom czynny udział. (PAT).

Polityka

Gra, brudna gra, podła szulernia —
karty czyste, czyściutkie, nowe talje —
fałszywe —
lśnią bielą — biel, lustra mat, mankiety—
Słowa, słówka, uśmiechy, gra, gra — nieprawdziwe. — —

Akty—czek, czek, czeki bez pokrycia —
pakt, pakty, pakiety — makulatura. —

Bagnety, bagnety, bagnety. — —

W sali—tam—kazali—w sali—zabili —
zamach—zabili—wiedzieli. — —

Świtem światu plakaty krzykną —
rozdarte akty, pakt, pakt, pakty. — —

Wymienią noty, banknoty
popłyną szelestem krwi. — —

Na pozycje
amunicja
pojedzie, jedzie w biedzie
ciężkiej żołnierskiej cnoty
mięso armatnie. — —

Każą strzelać w piersi bratnie. — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Wyjazd

marsz. Piłsudskiego

W nocy z niedzieli na poniedziałek wyjechał z Warszawy do Pikiliszek marsz. Piłsudski.

Dyktatura wojskowa i... finanse państwowe

Ostry spór w Rządzie japońskim

Z Tokio donoszą o poważnej różnicy zdań, jaka ujawniła się w łonie Rządu japońskiego w sprawie preliminarza budżetowego na rok 1935. Minister skarbu stoi na stanowisku, że wydatki muszą ulec poważnemu obniżeniu, gdyż sytuacja finansowa Japonji nie pozwala jej na utrzymanie wydatków wojskowych na obecnym poziomie. Minister wojny i stojące za nim koła wojskowe domagają się wprost przeciwnie powiększenia sum preliminowanych na zbrojenia, a w szczególności na rozbudowę floty powietrznej. Decydujące rozmowy na ten temat zostaną przeprowadzone w ciągu bieżącego tygodnia. Minister skarbu żąda obniżenia kredytów na armję z 1020 miljonów franków na 680 miljonów, zaś kredytów na flotę z 1200 miljonów na 300 miljonów franków. (ATE).

Marynarze amerykańscy rozpoczęli walkę

Wczoraj rozpoczął się strajk marynarzy wszystkich okrętów amerykańskich, które miały wyruszyć z portów, położonych nad Atlantykiem i Zatoką Meksykańską. Przyczyną strajku jest zatarg o płace i czas pracy. Jednym z postulatów jest żądanie prawa przystępowania do litad" katalońskiej. (PAT).

Lloyd George porzucił politykę

W wywiadzie dziennikarskim oświadczył Lloyd George, b. premjer angielski i wódz liberałów, że wycofuje się z życia politycznego. „Wszystką swą energję — dodał Lloyd George — poświęcę publicystyce i gospodarce w swym majątku".

Lloyd George stał się namiętnym rolnikiem i rozmiłował się zwłaszcza w kartoflach, osiągając wydatne powiększenie zbiorów przez stosowanie nawozów sztucznych.

Ks. Helena rumuńska nie wróci do męża

„Daily Herald" w korespondencji z Rzymu donosi, że ks. Helena, bawiąca obecnie w Fiesole, nie powróci więcej do męża, króla Karola, który rozwiódł się z nią dla pani Lupescu.

Decyzja ta ma być ostateczna i żaden dyplomatyczny nacisk z Bukaresztu nie wpłynie na zmianę jej postanowienia.— Rodzina ks. Heleny ma w zupełności podzielać jej zdanie.

Ks. Helena, która jest matką ks. Michała, małoletniego następcy tronu rumuńskiego, może tylko raz do roku odwiedzić swego syna w Rumunji. Otrzymuje ona dożywocie w wysokości 13 tys. funtów sterl. rocznie i pod groźbą utraty tej pensji (ładnej sumki ok. 340 tys. zł.) nie wolno jej udzielać wywiadów dziennikarskich.

Titulescu w Sinaia

Agencja Havasa donosi, iż b. minister Titulescu przybył wczoraj o godz. 13 do Sinaia, gdzie powitał go na dworcu szef gabinetu premjera Tatarescu oraz szereg osobistości. Titulescu zapytywany przez dziennikarzy odmówił wszelkich wyjaśnień przed rozmową z królem Karolem. (PAT.).

Życie wewnętrzne „sanacji"

Związek pracy Obywatelskiej Kobiet

„Zamach stanu" grupy p. Jaworskiej

Zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przyniósł, jak pisaliśmy, zwycięstwo grupie p. Moraczewskiej. Teraz grupa przeciwna — t. zw. grupa p. Jaworskiej — dokonała siłą „zamachu stanu", okupując lokal związkowy.

Przebieg wypadków miał być następujący:

Sekretarka p. Grynberg była niejako w zmowie z ową „opozycją". Ustaliła z przywódczyniami „zamachu" plan akcji w drodze rozmów telefonicznych. W dn. 3 października o godz. 7 r., kiedy w lokalu znajdowała się tylko pracowniczka Związku p. H. Zarembianka, ktoś zadzwonił ostro do drzwi p. Zarembianka spytała: „Kto tam?" Odpowiedziano: „Wachtlówna z listem do p. ministrowej Moraczewskiej". P. Zarembianka oświadczyła, że panie urzędują dopiero od godz. 9 r. Dobijanie się do drzwi nie ustawało jednak. P. Zarembianka uchyliła drzwi; zobaczyła poza niemi kilka niewiast z grupy p. Jaworskiej. Niewiasty te (pp. posłanki Wolska, Jaroszewiczowa, Bałabanówna, pp. Barańska, Strzelecka, Naglerowa, Gawrońska, Ceysingerówna i inne) wtargnęły do biura przemocą. Jedna z nich potrząsnęła p. Zarembiaukę za ramiona, nakazując stać nieruchomo, bo... „zabijemy"(?); inna wcisnęła p. Zarembiance chustkę do ust, by stłumić krzyk; później proponowano jej pieniądze za milczenie. P. Zarembianka koniec końców zemdlała, po przyjściu do siebie wybłagała, by ją puszczono; o wszystkiem napisała szczegółowo do p. Moraczewskiej.

Kierowniczki „zamachu stanu" zabrać miały ze sobą różne dokumenty po wyłamaniu szuflad w biurku.

Tak to wyglądało w opisie p. Zarembianki.

Jakiż będzie epilog tych niezwykłych zdarzeń?

Jeszcze jeden „sanacyjny" mąż zaufania

Przyłapany na nadużyciach finansowych

W kancelarji komornika Jerzego Łgowskiego w Krakowie przeprowadzono rewizję, podczas której wykryto sprzeniewierzenia.

Łgowski został natychmiast zwolniony z urzędowania, a sprawę przekazano prokuraturze przy Sądzie Okręgowym karnym.

Agendy po Łgowskim objął inny komornik. Łgowski przybył do Krakowa z Jasła, gdzie był „sanacyjnym" komisarzem miasta i pozostawił po sobie grube niedokładności, wobec czego usunięto go

Ponieważ Łgowski jest kawalerem Orderu „Virtuti Militari", zrobiono go komornikiem w Krakowie.

„Legjon Młodych"

Przed „redukcją". Atak na prof. Kleina

W dniach najbliższych ma się ukazać zarządzenie kierownictwa obozu „sanacyjnego", rozwiązujące te oddziały „Legjonu Młodych", które nie są oddziałami, złożonemi z młodzieży akademickiej. „Legjon Młodych" próbował, jak wiadomo, przeniknąć do młodzieży robotniczej i do młodzieży włościańskiej. Tym właśnie ambicjom ma być teraz położony kres.

***

Koła konserwatywne B. B. W. R. domagają się już zgoła otwarcie **zupełnego rozwiązania** „Legjonu Młodych".

***

W krakowskiej „Gazecie Artystów", wydawanej przez tamtejszą Komendę Okręgu „Legjonu Młodych" ukazał się artykuł skierowany niezmiernie ostro przeciwko prof. krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych p. dr. Franciszkowi Kleinowi.

„Gazeta Artystów" zarzuca prof. Kleinowi kupczenie swem piórem w sposób graniczący z wymuszeniem lub poprostu szantażem. P. Klein jest krytykiem, piszącym na łamach pism „sanacyjnych" „Czasu" oraz „Ilustrowanego Kurjerka Krakowskiego".

Cóż popełnił takiego prof. Klein, skoro w „sanacyjnym" organie młodzieży krakowskiej padają pod jego adresem tak ciężkie zarzuty.

Oto, w lutym 1931 r. prof. Klein miał ofiarować swe usługi towarzystwu ubezpieczeniowemu „Feniks", proponując napisanie w „Czasie" artykułu wychwalającego projekt budowy domu „Feniksa" na Rynku Krakowskim. P. Klein będąc współpracownikiem „Czasu" podjął się roli wychwalacza projektu, wzamian za umówione honorarjum 700 zł. W dwa miesiące potem, kiedy projekt domu „Feniksa" miał być rozpatrywany na posiedzeniu krakowskiej rady artystycznej— prof. Klein zwrócił się do „Feniksu" z propozycją napisania drugiego artykułu wzamian za honorarjum 2.500 zł., kiedy zaś „Feniks" zrezygnował z „cennej" współpracy p. profesora, dr. Klein umieścił w „Czasie" w dni. 19 kwietnia 1931 r. artykuł, skierowany przeciw projektowi.

Innym znów razem prof. Klein wypożyczył od firmy „Stieglitz" w Krakowie świecznik mosiężny w cenie 350 zł. i skrzynię inkrustowaną wartości 600 zł. Oba te przedmioty sprzedał p. Klein do zbiorów państwowych na Wawelu, otrzymując za świecznik 600 zł. a za skrzynię 700 zł. Jednym słowem pan profesor miał zarobić od ręki 500 zł. Mimo zainkasowania tej gotówki jeszcze przed 7 laty, do dziś dnia p. Klein nie spłacił całej należności firmie „Stieglitz".

Profesor Klein jest członkiem szeregu instytucyj artystycznych w Krakowie i zapewne odpowie na rewelacje „Gazety Artystycznej", w której uczniowie stawiają swemu profesorowi zarzuty, dyskwalifikujące go jako: człowieka, pedagoga i krytyka.

Sprawa pos. J. Smoły

Pos. J. Smoła został wczoraj ułaskawiony definitywnie przez Prezydenta R. P. Równocześnie wykreślono go z rejestru karnego. Pos. Smoła nie był pozbawiony praw politycznych, nie stracił zatem mandatu poselskiego.

Sprawa komunistyczna

W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawa, która wobec znacznej ilości materjału przeciągnie się dni kilka. Na ławie oskarżonych zasiada kilkanaście osób, którym zarzuca się działalność komunistyczną, przyczem akt oskarżenia wymienia cały szereg przestępstw z dziedziny działalność antypaństwowej. Akt oskarżenia m. innymi mówi o proklamowaniu i organizowaniu strajków, redagowaniu pism „Kolejarz", „Nowy Przegląd", „Towarzysz" „Gromada", „Młody komunista" i t. d. Oskarżeni mieli posiadać znaczne kapitały— na działalność, które przechowywali na kontach w PKO. M. in. akt oskarżenia zarzuca podsądnym działalność w szeregach „Strzelca", Przysposobienia Wojskowego i wojska

Bronią adw. adw.: Berenson, Benkiel, Landau, Potok i in

I. K.

Chwalcy i krytycy

Cukier krzepi. Cukier jest pożywny. Cukier jest słodki. Ale cukier użyty w miarę. Zadużo cukru, zadużo słodyczy przyprawia o mdłości, wywołuje torsje.

Podobnie rzecz ma się już z pochwałami, z gloryfikowaniem rządów „sanacyjnych" przez prasę „sanacyjną". Ludzi zaczęło mdlić, ludzie dostawali torsji i — co tu długo owijać w bawełnę— ludzie rzygają.

W kuchni „sanacyjnej" z początku nie śmiało, a potem coraz śmielej zaczęły odzywać się głosy:

— Zasłodko, panowie. Trochę soli, szczyptę pieprzu, odrobinę octu, panowie. Trochę krytyki, trochę rzeczowej krytyki, bo maluczko a ten nasz obóz stanie się podobny do gromady pasażerów na zbałwanionem morzu..,

Ostatnio zdarzyło się nawet „Czasowi", spokojnemu, zrównoważonemu „Czasowi", który dużo i niebyleco potrafi strawić i niejedno już strawił, że i ten „Czas" dostał mdłości i napisał:

> „Zachodzi pytanie, jak należy Rządowi pomagać, jak prasa ma go wzmacniać. Niektóre pisma sądzą, że zmierza do tego *gloryfikowanie każdego posunięcia* każdego ministra, każdego wiceministra, każdego burmistrza, czy każdego starosty. *Zła to droga, szkodliwa,* wywołująca wręcz odmienne skutki. Przesada wywołuje reakcję. Ludność odwraca się słusznie od tego, co uważa za służalczość. Naszem zdaniem, *Rząd potrzebuje nie dymu kadzideł, ale krytyki.* Krytyki rzeczowej, spokojnej, rozważnej, uczciwej—ale krytyki. Nie wszystko jest u nas ideałem".

Kochani panowie! Jeżeli dopiero w dziewiątym roku rządów „sanacyjnych" przyszliście do przekonania, że „nie wszystko jest u nas ideałem", to, wybaczcie Państwo, że do waszego krytycyzmu nie można mieć wielkiego zaufania i zostawcie krytykę tym, którzy to lepiej zrobią, a zresztą robią.

To, panowie, może okazać się niebezpiecznym dla was eksperymentem takie raptowne przerzucenie się z roli chwalcy do roli krytyka. Osiem lat stał facet schylony w pół i naraz chce się wyprostować. To niebezpieczne, w kręgosłupie coś trzaśnie i gotowe kalectwo na całe życie.

Wreszcie wy nie jesteście od tego. Wy jesteście od chwalenia, więc chwalcie dalej. W przyrodzie także każde stworzenie ma swoje zadanie. Kot łasi się, pies merda ogonem, a lew ryczy. Jest jeszcze jedno stworzenie, które także ryczy, ale tego ryku nikt się nie ulęknie, a gdyby stworzenie to nie było tak przysłowiowo głupie, jak jest, toby nigdy nie ryczało.

Trudno sobie wyobrazić panów chwalców w ich nowej roli. Wyobrażam sobie, że gdy taki zawodowy chwalca napisze coś krytycznego, to przed wydrukowaniem przyjdzie do skrytykowanego, żeby mu zaaprobował, czy, uchowaj Boże, krytyka nie jest zamocna, czy nie przekroczyła granic rzeczowości.

Wreszcie wyłania się sprawa celowości tej krytyki. „Czas" rzeczowo krytykował Berezę Kartuską. Czy zmieniło się co na lepsze? Inny dziennik „sanacyjny" zamieścił szereg rzeczowych artykułów o ubezpieczeniach społecznych, a po tych artykułach przyszedł p. Jastrzębski ze swojemi projektami.

Panowie ochotnicy na krytyków rządowych sądzą w naiwności ducha, że tam, gdzie chodzi o żywotne, klasowe interesy, można cośkolwiek wskórać argumentami.

Wreszcie przypuśćmy, że cała dotychczasowa prasa kadząca i chwaląca, naraz zaczęła krytykować, a Rząd pomimo to postępuje dalej po swojemu. „Czas" — trzeba mu to przyznać — nie ma złudzeń, bo pisze:

> „Chodzi jednak o to, jak Rząd odnosi się do takich zyczliwych, poważnych i uczciwych krytyk. Dzisiaj rozpowszechniony jest pogląd, mamy nadzieję, że fałszywy, iż ten stosunek jest negatywny".

Co wówczas? Co uczyni „Czas", gdy okaże się, że Rząd wcale nie potrzebuje „krytyki rzeczowej, spokojnej, rozważnej, uczciwej"?

Nie spodziewamy się odpowiedzi na to pytanie. Dobrze przynajmniej, iż w dziewiątym roku „sanacji" „Czas" już wie, że „nie wszystko jest u nas ideałem".

x. y. z.

Prawda na dnie kielicha

Przewodniczący niemieckiego Frontu Pracy dr. Ley wydał dwa ciekawe zadzenia. Pierwsze z nich brzmi:

> „Niniejszem składam z urzędu Karola Buscha, kierownika wydziału pracy i propagandy niemieckiego Frontu Pracy i narodowo - socjalistycznego związku „Siła przez radość" oraz głównego publicystę dziennika „Der Deutsche". Jego następcą w wydziale pracy i propagandy mianuję p. Geigera, a głównym publicystą dziennika „Der Deutsche" p. Corbacha.
>
> Podpsano: dr. Ley, szef sztabu organizacyj politycznych i przywódca niemieckiego Frontu Pracy".

Drugie zarzędzenie brzmi:

> „Złożenie z urzędu Karola Buscha nie nastąpiło z powodu czynu niehonorowego lub też z powodu zaniedbania się w wykonywaniu powierzonych mu funkcyj. Chodzi tu raczej o złamanie dyscypliny wewnętrznej, wymaganej od przywódcy narodowo - socjalistycznego".

Z organu socjalistów niemieckich na emigracji „Neuer Vorwärts" dowiadujemy się, jakiego rodzaju było to złamanie dyscypliny wewnętrznej przez p. Karola Buscha.

„Neuer Vorwärts" pisze:

> „Busch uczestniczył w bankiecie, wydanym przez dziennikarzy warszawskich na cześć zaproszonych przez rząd polski dziennikarzy niemieckich, celem wzmocnienia porozumienia niemiecko - polskiego.
>
> Busch upił się jak zwykle do nieprzytomności i zaczął krzyczeć „Polacken - Bande, polnische Schweine!" (Banda polaczków, polskie świnie). Zupełnie nieprzytomnego wyniesiono z sali. Przy tej sposobności rozpoczął bijatykę z gospodarzami, których chciał potraktować z tą samą brutalnością, z jaką traktuje podwładnych w swoim urzędzie. Krótko mówiąc, pokazał w Warszawie, jak wygląda prawdziwy narodowy socjalista.
>
> Jeszcze w tej samej nocy na telefoniczny rozkaz z Berlina złożono go z urzędu".

Biedny Busch! Gdy upił się, przestał dyplomatyzować i powiedział to, co mu leżało na wątrobie, co myśli o zbliżeniu polsko - niemieckiem.

Poseł Wrona poza Str. Ludowym

Na skutek uchwały Rady Naczelnej Str. Ludowego, uchwały, potępiającej działalność pos. Wrony, pos. Wrona zgłosił swoje wystąpienie ze Stronnictwa.

Z Berezy Kartuskiej

Przedłużenie izolacji

W ub. niedzielę minął trzymiesięczny okres izolacji dla pierwszej partji, osadzonej w Obozie w Berezie Kartuskiej.

Ponieważ w stosunku do tych wszystkich, którym skończył się trzymiesięczny okres izolacyjny nie zostały jeszcze wydane dyspozycje o zwolnieniu, rodziny zainteresowanych wnioskują, iż okres izolacji został przedłużony.

ŚWIADKOWIE Z BEREZY KARTUSKIEJ.

Władze sądowe przystąpiły do rozsyłania wezwań do świadków, którzy przesłuchani będą podczas procesu b. członków O. N. R. Podobno oskarżeni zgłosili w charakterze świadków szereg osób, które znajdują się obecnie w Berezie Kartuskiej.

Przegląd prasy

PLON RZĄDÓW KOMISARSKICH.

Zniesienie samorządu w Kasach Chorych miało — jak już dzisiaj widać — na celu nietylko stworzenie tysięcy posad dla „sanacyjnych" pupilków, ale również doprowadzenie działalności ubezpieczalń do minimum i wytworzenie wśród ubezpieczonych wrogiego nastroju, żeby później można było głośno mówić, że sami ubezpieczeni nie chcą więcej ubezpieczeń.

Typowym przykładem tej świadomie szkodliwej polityki jest poznańska Kasa Chorych ‚jedna z najstarszych w Polsce i wzorowo dawniej prowadzona.

Jak pisze **„Kurjer Poznański"** spadek liczby ubezpieczonych szedł w tej Kasie w parze z niebywałym wzrostem kosztów administracji.

Z artykułu poświęconego komisarskim rządom w poznańskiej ubezpieczalni zacytujemy kilka urywków:

> „W miesiącu kwietniu, maju i czerwcu, na ogólną sumę 260 tysięcy zł. wpływów miesięcznych, administracja Ubezpieczalni Społecznej pochłaniała prawie połowę, bo 120 tys. zł. miesięcznie".
>
> „...Jednym z uderzających objawów, który dokonał się w czasie trwania systemu komisarskiego, to pauperyzacja stanu lekarskiego. W wydatkach administracyjnych mieści się suma 26 tys. zł. jako należność dla 100 lekarzy domowych i specjalistów".
>
> „...W skład administracji wchodzi około 500 osób, czyli jeden urzędnik przypada na 120 ubezpieczonych, zagranicą zaś 2 na 1000 ubezpieczonych Już sama hierarchja napędzić może strachu: komisarz, dyrektor, 2 wicedyrektorów, lekarz naczelny, jego zastępca i około 30 lekarzy, zajętych ściśle w administracji, oraz dziesiątki referentów".
>
> „...Smutne wyniki komisarycznych rządów w Ubepieczalni Społecznej w Poznaniu są jaskrawem oskarżeniem instytucji komisarzy o charakterze nadzorców, baczących tylko na ewent. nadużycia. Brak planu w dziedzinie racjonalnej gospodarki w instytucji społecznej o miljonowym budżecie jest, jeżeli nie nadużyciem w znaczeniu czysto formalnem, to staje się conajmniej nadużyciem dobrej wiary, jaką darzą Ubezpieczalnię Społeczną ubezpieczeni członkowie, pozbawieni w dodatku wpływu na tę instytucję".

przyjdzie czas, że klasa robotnicza wystawi „sanacji" rachunek za zniszczone instytucje robotnicze.

POOMACKU.

Im dalej posuwa się sprawa żyrardowska, tem więcej napotyka się niejasności i tem bardziej trzeba chodzić poomacku po labiryncie chodów i podchodów.

„Gazeta Warszawska" podnosi, że sprawa ta ma jak Światowid cztery oblicza: moralne, społeczne, gospodarcze i polityczne, a wszystkie cztery bardzo tajemnicze.

„Gazeta Warszawska" pisze:

> „Sąd partyjny BB., który tak szybko rozprawił się z p. Dobieckim, jednym z inicjatorów sobotniej rozprawy w sądzie handlowym, nie może jakoś ocenić działalności p. Targowskiego, obciążonego odpowiedzialnością za umowę z Boussac'iem, gorszą od biskupickiej. Bodaj jeszcze dziwniej po aresztowaniu p. Potockiego wygląda niepociągnięcie do odpowiedzialności p. sen. Sobolewskiego.
>
> Najbardziej tajemniczo wygląda rządowe oblicze Światowida... ...Autorowie umowy z Boussac'iem bronią się m. in. tem, że w tym okresie złożyli p. ministrowi Rajchmanowi dwa memorjały z prośbą o dyrektywy co do dalszego postępowania i że na te memorjały nie dostali żadnej odpowiedzi. Dlaczego, — toby trzeba wyjaśnić, bo mimo wszystko, co się stało, trudno przypuścić, aby tacy prorządowi ludzie, jak sen. Dobiecki i ś. p. Lednicki odważyli się tak ważną sprawę załatwiać wbrew woli czynników rządowych".

LUDZIE DOBRZE URODZENI.

„Kurjer Poranny" polemizuje z jakiemś pismem, które użyło wyrażenia „ludzie dobrze urodzeni" i dowodzi, że czasy, gdy ludzi dzielono na dobrze i niedobrze urodzonych minęły bezpowrotnie.

„Kurjer Poranny" nawet oburza się:

> „Skądże, u licha, wyskoczyła nagle ta kategorja „ludzi dobrze urodzonych".
>
> ...Kto jest człowiekiem „dobrze urodzonym?" Czy decydować ma o tem balotaż w Klubie Myśliwskim, czy też może zaświadczenie anonsującego się w drobnych ogłoszeniach Instytutu Heraldycznego p. Ludgarda Grocholskiego?

Kto jest człowiekiem „dobrze urodzonym" — o tem najlepiej poinformują „Kurjer Poranny" w BBWR., który wie, gdzie tych „dobrze urodzonych" szukać i nie takie dawne to dzieje, gdy pukano do drzwi pałaców w Nieświeżu i Dzikowie.

x. y. z.

Na froncie oświaty i kultury

Jak się kształcą robotnicy w Szwecji?

Pracę oświatową wśród klasy robotniczej w Szwecji, a głównie w szwedzkich związkach zawodowych prowadzi **robotnicza centrala oświatowa,** niedawno wyłączone z centrali związków zawodowych i usamodzielniona. Charakter i zakres działania szwedzkiej robotniczej centrali oświatowej odpowiada naszemu TUR-owi.

W Szwecji pęd do oświaty wśród robotników jest imponujący. Podkreśla to sprawozdanie za okres roczny (od lipca 1932 — do końca czerwca 1933 r.). **Oświatowa praca robotników szwedzkich polega głównie na kołach samokształcenia.** Tworzą się takie koła, złożone przeważnie z kilkunastu robotników i robotnic, dla studjowania różnych dziedzin wiedzy. Ponad tysiąc takich nowych kół powstało w roku sprawozdawczym z 16 tysiącami nowych członkówó. Dalszym dowodem ogromnego zainteresowania klasy robotniczej pracą oświatową **to 200 tysięcy książek więcej** niż w poprzednim roku wydanych i przeczytanych w robotniczych bibljotekach i 14 tysięcy 500 więcej abonentów. Nietylko ilościowo,ale i jakościowo robota oświatowa pogłębiła się w kołach samokształcenia.

Czegóż się uczą starsi i młodsi robotnicy w tych kołach? Dla przykładu wymienimy, że studjowane są: teorja ruchu zawodowego, nauka o państwie i gminie, ekonomja polityczna, Socjalizm, historja ruchu robotniczego, socjalno - polityczne zagadnienia, aktualne zagadnienia państwowe, psychologja, filozofja, a także nowoczesne życie robotnicze w Szwecji, języki obce, buchalterja i t. d. W roku ubiegłym centrala miała tych kół samokształcenia 5,309 z 77,733 członkami. Z tej liczby w samych związkach zawodowych było blisko tysiąc kół i ponad 12 tysięcy członków.

Równolegle szwedzka centrala oświatowa urządziła kursy dla członków związków zawodowych przy udziale 35,000 zawodowców. Ciekawem będzie wymienić przedmioty, które na tych kursach najbardziej interesowały — były to: program i historja związków zawodowych (188 kół studjowało tę dziedzinę), nauka o państwie i gminie (102 koła). Ogromny jest pęd do uczenia się języków obcych, bo np. uczono się języka angielskiego w 67 kołach, a esperanta w 92. Naukę rachunków prowadzono w 66 kołach, a ekonomję polityczną w 57.

Specjalne kursy dla prelegentów odbyły się w liczbie 313 łącznie z 1708 referatami i z 26.000 uczestników. W sezonie letnim 1933 r. urządzono nadto 15 specjalnych kursów, każdy z nich trwał 15 dni; nawet marynarze w liczbie 375 uczestniczyli w 15 kursach dla nich urządzonych. Państwowe radjo jest w kontakcie z oświatową centralą robotniczą, która używa tego środka propagandy dla wygłaszania prelekcyj o ogólnych zagadnieniach oświaty robotniczej i chłopskiej. Centrala w 1100 miejscowościach posiada swe oddziały i koła, w których znajduje się 1,131 bibljotek, liczących 390,000 tomów.

Centrala oświatowa w Szwecji czerpie środki finansowe na swą tak bogatą działalność z opłat członkowskich, które przyniosły w ostatnim roku 48,000 koron szw., a dalej związki zawodowe przelewają po 5 ör rocznie od każdego członka opodatkowanego na ten cel, co dało około 30,000 koron (1 korona = 1,30 zł.), nadto państwo udzielając zasiłku wydatnie zasila ruch oświatowy w wysokości 185,000 kor., a samorządy ponad 35,000 rocznie. Pamiętajmy jednak, że w Szwecji jest Rząd socjalistyczny, z pożytkiem gospodarząc w kraju o 6½ miljonowej ludności.

O innych działach pracy oświatowej w Szwecji — np. o letnich szkołach — napiszemy innym razem.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Kronika T. U. R.

JESZCZE ZE ZBIÓRKI 1-SZOMAJOWEJ TUR.

Ogłaszamy końcową listę wyników zbiórki 1-szomajowej, przeprowadzonej przez Oddziały TUR na rzecz oświaty robotniczej. Do poprzednio kilkakrotnie ogłoszonego spisu przybywają następujące miejscowości z kwotami: (brutto):

Grudziądz — 39 zł. 22 gr.; Hajnówka— 210 zł. 47 gr.; Kalisz — 230 zł. 84 gr.; Kielce — 304 zł. 62 gr.; Krosno — 126 zł. 64 gr.; Łódź — 809 zł. 22 gr.; Nowo Wilejka — 24 zł. 44 gr.; Otwock — 45 zł. 70 gr.; Piotrków Trybunalski — 140 zł. 5 gr.; Rzeszów — 71 zł. 50 gr.; Siercze— 13 zł. 76 gr.; Wieliczka —40 zł.; Brzesko — 50 zł. 37 gr.; Pilzno — 7 zł. 80 gr. Jeśli który z Oddziałów TUR nie został ogłoszony dotąd, a urządzał zbiórkę i wypełnił warunki zbiórki — zechce zwrócić się do Sekretarjatu General. TUR.

WIZYTACJE ODDZIAŁÓW TUR.

W ostatnich 2 tygodniach z ramienia Zarządu Głównego TUR zostały przeprowadzone wizytacje Oddziałów: Wilno, Grodno, Nowo Wilejka, Białystok, Kalisz i Opatówek. Wizytacji dokonała, odbywając zarazem konferencje z Zarządami oddziałów, tow. Weychert - Szymanowska. Oddział TUR w Kowlu zwizytował i odbył konferencję instrukcyjną — tow. sekretarz TUR. Z. Piotrowski, który również przeprowadził konferencję z przedstawicielami TUR w Łodzi, z Tomaszowa Mazowieckiego, Ozorkowa i Zduńskiej Woli.

ECHA VI ZJAZDU TUR.

Już po zjeździe TUR w Borysławiu nadeszły z okazji naszego krajowego zjazdu liczne pisma z pozdrowieniami od robotniczych organizacyj oświatowych z różnych krajów; między innemi życzenia dla TUR nadesłały: Międzynarodówka zawodowa — wydział oświatowy — w Paryżu; Szwedzki Robotniczy Związek Oświatowy Sztokholm; Szwajcarskie Stowarzyszenie Oświatowe Robotnicze (Bern). Poprzednio życzenia i pozdrowienia nadeszły: od czechosłowackiej „Delnickiej Akademji" z Pragi, od „Siły" z Karwiny (Czechosłowacja), od TUR. we Francji, od TUR. z Ameryki.

TUR W SIERCZY.

W sezonie letnim oddział TUR w Sierczy pod Krakowem przez swoje koło krajoznawcze urządził 2 spotkania — wycieczki w Gruszkach i do Baryny. W wycieczkach tych wzięło udział po kilkadziesiąt osób. Ponadto TUR urządził 2 pogadanki i 2 odczyty na aktualne tematy o międzynarodowym ruchu robotniczym, referentami byli przeważnie tow. tow. z Krakowa, a odczyt o dziejach konstytucji w Polsce odbył się własnemi siłami oddziału, na podstawie gotowego (pisanego) odczytu z centrali. W Sierczy żywą działalność przejawia także koło samokształcenia i Czerwone Harcerstwo TUR.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI TOW. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Oddziały TUR powinny wziąć udział w uroczystościach, urządzanych przez bratnią polityczną organizację, ku czci nestora polskiego Socjalizmu, wybitnego historyka — tow senatora Bolesława Limanowskiego. Z końcem bm. nasz czcigodny Jubilat **rozpoczyna setny rok życia.** TUR. winien wszędzie w tych uroczystościach zająć się stroną artystyczną obchodów, biorąc w nich udział przez swe orkiestry, chóry, zespoły teatralne i t. p. W programie przemówień przedstawiciel naszej organizacji winien podkreślić naukowe zasługi Jubilata jako historyka i wychowawcę kilku pokoleń polskich socjalistów.

Miljonowa fortuna w fotelu

Sąd w Nowym Jorku rozpatruje obecnie sprawę o majątek Idy Wood, wdowy po właścicielu i wydawcy dziennika „Daily News" pułkowniku Benjaminie Wood. Prawo swoje do majątku tego zgłosiło nie mniej, niż 200 osób i sędziowie mają bardzo twardy orzech do zgryzienia.

Pani Ida Wood była w młodości swojej renomowaną pięknością. Uważano ją za najpiękniejszą kobietę obu kontynentów. Atoli gdy przed 40 laty umarł jej mąż, pani Ida tak bardzo stratę tę wzięła sobie do serca, że popadła w melacholję, zerwała wszelkie stosunki towarzyskie i cofnęła się w zacisze domowe. Wprawdzię objęła kierownictwo interesami męża, oraz sprawy wydawnicze, ale z dyrektorami swemi porozumiewała się wyłącznie drogą korespondencyjną.

Okazały pałac swój pani Wood sprzedała, poczem przeprowadziła się do wytwornego hotelu, gdzie zajęła kilka pokojów, do których służbie hotelowej wstęp był wzbroniony.

„Proszę mi przysłać 16 cygar hawańskich, jajek, pomidorów i herbaty jak zwykle" — takiej mniej więcej treści kartę otrzymywał pocztą pneumatyczną portjer od oryginalnej lokatorki.

Nawet z bankiem, z którym od wielu lat prowadziła pani Wood interesy, nie inaczej porozumiewała się, jak tylko pocztą pneumatyczną. A często chodziło o wcale poważne sumy, gdyż pani Wood z wydawnictwa swego wyciągała rocznie dochód w wysokości 100.000 dolarów.

Pani Wood ani razu przez cały czas pobytu w hotelu nie rozmawiała przez telefon i ani razu nie odezwała się do służby. Zgłaszali się często krewni lub przyjaciele, o których portjer z obowiązku meldował, ale p. Wood jedną miała dla wszystkich odpowiedź: „Nikogo nie przyjmuję". Odpowiedź ta oczywista była pisemna.

Ale nawet i ten stosunek do ludzi ciążył pani Wood, więc sprzedała wydawnictwo przemysłowcowi Franciszkowi Munferowi za śmiesznie małą kwotę 340.000 dolarów. Już wówczas zaczęto powątpiewać, czy p. Wood jest przy zdrowych zmysłach, gdyż „Daily News" była jedną z najbardziej poczytnych gazet Ameryki. Nabywca zapłacił całą należność gotówką i to u pani Wood było momentem rozstrzygającym. Warto zaznaczyć, że cała tranzakcja sprzedaży dokonana została również pocztą pneumatyczną.

Pewnego dnia sensację wywołała w hotelu wiadomość, że pani Wood wyszła na miasto. Po kilku godzinach pani Wood wróciła, dźwigając mały, ale dosyć ciężki kuferek, którego nie chciała nikomu z rąk wydać i sama z trudem zaciągnęła go do swego apartamentu.

Dyrekcja hotelu w dyskretny sposób zaczęła zbierać informacje i dowiedziała się, iż p. Wood w obawie przed krachem bankowym podniosła z banków swoje kapitały.

Był to jedyny wypadek, kiedy pani Wood uczyniła wyłom w „normalnym" trybie życia. Po tym wypadku życie jej popłynęło po dawnemu i porozumiewanie się z ludźmi nadal odbywało się pocztą pneumatyczną. Pani Wood dalej wypalała po 16-cie cygar dziennie, gotowała sobie jajka i herbatę i przypuszczalnie liczyła swoje miljony.

Raz jeden tylko udało się siostrzeńcowi p. Wood wtargnąć do mieszkania ciotki. Stwierdził on tylko, że mieszkanie to nie było latami wietrzone. Prędko opuścił je, gdyż inaczej byłby zemdlał z zaduchu. Zawiadomił policję, ale policja amerykańska nie jest skora do wydzierania się do cudzych mieszkań, gdy nie ma dostatecznych ku temu powodów. Uważa zresztą, że wolno każdemu oddychać takiem powietrzem, jakie sobie upodoba.

Znowu lata płynęły i pani Wood już mogła obchodzić 25-letni jubileusz swego pobytu w nieprzewietrzanem mieszkaniu, gdy pewnego razu portjer zameldował dyrekcji, iż dnia tego nie otrzymał od pani Wood żadnego zlecenia. Dyrekcja powzięła podejrzenie, że pani Wood zapewne zachorowała.

Wyłamano drzwi i istotnie okazało się, że pani Wood jest ciężko chora. Trzeba było przewieźć ją do szpitala. Wezwano karetkę i chciano ulokować chorą na noszach, ale chora nie pozwoliła ułożyć się na noszach i oświadczyła, że tylko na fotelu pozwoli przenieść się do szpitala.

Tak się też stało. W szpitalu na wyraźne jej żądanie fotel ustawiono koło łóżka.

Po paru dniach staruszka umarła Władze przeszukały pokoje, w których mieszkała, ale żadnych pieniędzy nie znaleziono. Wreszcie ktoś zaproponował przeszukać fotel. Rozpruto wyściółkę i znaleziono zaszyte w fotel banknoty na 10 miljonów dolarów oraz testament sporządzony na rzecz siostry i córki dziwaczki. Ponieważ obie te kobiety już dawno nie żyją, sąd ogłosił postępowanie spadkowe. Zgłosiło się 900 sukcesorów, którzy zapamiętale walczą o schedę po miljonerce.

Z rewolucji w Hiszpanji

Proklamowanie Niepodległości Katalonji na ulicach Barcelony



Encyklopedja przez radjo

Pragnąc zaspokoić coraz rozleglejsze zainteresowania słuchaczy z różnych dziedzin wiedzy i nauki, Rozgłośnia krakowska wprowadza do programów lokalnych audycję p. t. „Encyklopedja mówiona", w której radjosłuchacze znajdą na kwestje interesujące ich odpowiedzi, opracowane przez fachowców. Odpowiedzi te udzielane będą w formie krótkich kilku-minutowych referatów. Encyklopedja nadawana będzie narazie co dwa tygodnie w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca, tak aby radjosłuchacz nie musiał długo czekać na odpowiedź. Pytania winny być nadsyłane z podaniem nazwiska pytającego i jego numeru abonamentu radjowego listownie do Rozgłośni Polskiego Radja w Krakowie, najpóźniej na tydzień przed terminem najbliższej audycji.

Jeżeli ta forma audycji okaże się praktyczna i pożyteczna ,to stanie się ona z czasem rodzajem tygodnika, nadawanego także na inne Rozgłośnie polskie. Radjosłuchacze krakowscy wyrażający niejednokrotnie troskę o przywrócenie żywotności Rozgłośni krakowskiej, jako ważnej placówki intelektualnej, mają obecnie sposobność, aby ambicje swe urzeczywistnić. Redakcję encyklopedji mówionej objął p. inż. Stanisław Broniewski.

Echa katastrofy w Krzeszowicach

Na podstawie dalszych dochodzeń i wizji lokalnej, na wniosek prok. d-ra Boryczki dokonał sędzia dr. Jolles aresztowania konduktora końcowego wagonu najechanego pociągu Nr. 7, Antoniego Kaczmarka, którego wina miała polegać na tem, że nie zawiadomił na czas maszynisty o nadjeżdżającym pociągu Nr. 107. Gdyby nawet w ostatniej chwili pociąg ten był ruszył, byłoby się uniknęło katastrofy, gdyż tymczasem maszynista nadjeżdżającego pociągu mógł go zatrzymać. Do zatrzymania nadjeżdżającego pociągu wystarczyła bowiem odległość 20 — 30 m.

Jakie są przyczyny katastrofy? Według przeprowadzonych dochodzeń blokowy Bartłomiej Ziembiński, nie rozblokował bloku po przejeździe pociągu towarowego, o czem nie wiedział dyżurny ruchu, wobec czego zrobił wjazd dla pociągu Nr. 7. Wjazd ten był niemożliwy wobec nierozblokowania bloku stacyjnego. Dyżurny ruchu sądząc, że aparat nie funkcjonuje, począł badać go przez zerwanie plomby i zaglądanie do środka. Równocześnie nie dał blokowemu na Woli Filipowskiej znaku, aby zatrzymał pociąg Nr. 107 i to bezpośrednio było przyczyną katastrofy.

W sobotę odstawiono pod silną eskortą do więzienia św. Michała aresztowanych urzędnika ruchu Gabrjela Niecia i blokowych Drabika i Ziembińskiego, oraz konduktora Kaczmarka.

***

Człowiekiem, którego najboleśniej chyba dotknęła katastrofa, jest p. Jan Herbst, kolejarz z Gdańska. Jechał on do Krakowa wraz z żoną i córką na urlop.

O tych tragicznych chwilach z trudem opowiada Herbst:

— Słyszeliśmy wiele o Krakowie, — chcieliśmy go poznać. Wybrałem się więc z żoną i córką na... Wawel. Zajęliśmy miejsce w wagonie III-ej klasy. Gdy pociąg stanął w Krzeszowicach, — siedziałem z żoną i córką przy oknie. Nagle uczułem silny wstrząs, a potem rozległ się gwałtowny huk. Poderwałem się momentalnie z ławki i chwyciłem za półkę na bagaże. Żona moja uczyniła to samo. Drugą ręką chciałem chwycić i podnieść córkę, nie orjentującą się jeszcze w sytuacji: nie mogłem już jednak tego uczynić.

Dziecko zostało w moich oczach zmiażdżone.

Odwróciłem się i zobaczyłem żonę moją, przywaloną również ławką górną do ściany.

P. Herbst nie wie jeszcze o śmierci swej żony. Rozpytuje się o jej los; nikt nie ma jednak odwagi powiedzieć mu strasznej prawdy, że stracił żonę i 13-letnią córkę, która zmarła w szpitalu.

Wzrost oszczędności w P.K.O.

o 9 miljonów

1000 nowych książeczek dziennie

W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 9.220.926 zł., osiągając na dzień 30.IX 1934 r. stan 550.921.724 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 575.011.894 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu września br. PKO. wydała 32.226 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.IX 1934 r. liczbę 1.337.138 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.367.599 książeczek.

Koncert z wszechświata

W Obserwatorjum Astronomicznem w Stare Dalena na Słowaczyźnie, gdzie znajduje się największy teleskop w Czechosłowacji (60 cm. średnicy), przeprowadzono ciekawy eksperyment. Mianowicie światło Wegi i księżyca za pośrednictwem komórki elektrycznej przemieniono na dźwięk i nadano przez radjo czechosłowackie. Głos światła Wegi, które rozpoczęło swą drogę na ziemię przed 26 laty, podobny był do szumu wiatru o metalicznem zabarwieniu. Koncert z wszechświata wzbudził wśród słuchaczy radja wielkie zainteresowanie.

Odrzucony dar hitlerowców

W czasie swego pobytu w Ameryce szef narodowo - „socjalistycznego" urzędu prasy, dr. Hanfstaengl, ofiarował uniwersytetowi w Harvard 1,000 dolarów na opłacenie jednorocznego pobytu słuchacza tegoż uniwersytetu w Monachjum. **Ta oferta została jednak przez senat uniwersytetu odrzucona.** Odpowiadając dr. Hanfstaenglowi, rektor uniwersytetu oświadczył, że nie może przyjąć fundacji od człowieka, pozostającego w ścisłych stosunkach z kierownictwem partji politycznej, która swemi zarządzeniami **działa na szkodę wyższych uczelni niemieckich i narusza zasady szanowane przez uniwersytety całego świata.**

Czas odnowić prenumeratę na IV kwartał i m. październik

WILLIAM LOCKE 7)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Jestem brutalem i idjotą; tak nie może trwać! Oddała mu się całą duszą i gotowa była iść, dokądby tylko zechciał, byleby z nim razem, ale była zbyt nieśmiała i lękająca się słów, aby mu to powiedzieć. Szedł pewnego dnia drogą, a ona obok niego — z drżącem sercem i duszą. Mówił: — Wielki Boże, nigdy nie przypuszczałem, że do tego dojdzie. Dziecko moje, wybacz mi. Jeżeli kiedykolwiek skrzywdzę włos na twojej głowie, niechaj Bóg przeklnie mnie na całą wieczność. — Szli w milczeniu, aż wkońcu doszli do rozstaju dróg: w jedną stronę do Newnham, w drugą — do Cambridge. Pochwycił obie jej ręce w swoje i rzekł: — Jeżelibym zniszczył ten kwiat, który zakwitł na mojej drodze, byłbym przeklętym łajdakiem. — Odwrócił się i poszedł do Cambridge. A dziewczyna, nie zdając sobie sprawy z niczego, prócz swojej miłości dla niego, płakała przez całą drogę do Newnham. Potem nie widziała go już, ani nie słyszała o nim. A w tydzień później zniknął, nie zostawiając po sobie żadnego śladu. Do dziś dnia nie wie ona, czy człowiek ten żyje, czy umarł. To jest prawdziwa historja pańskiego ojca...

Odwrócił się i oparł obu łokciami o stół — i z twarzą wspartą na dłoni słuchał jej opowiadania. Gdy skończyła, rzekł:

— Dzięki Bogu. I dziękuję Siostrze... A więc to jest wyjaśnienie zagadki.

— Tak, niema innego.

— I gdyby był mniej... jak mamy to określić?.. mniej Don Kiszotem, mniej skrupulatnym na punkcie kobiecego honoru — Siostra poszłaby za nim na kraniec świata?

— Ja? — wzdrygnęła się. — Ja? Co to znaczy?

— Po co ta przyjaciółka, Siostro? Po co to udawanie?. — Wyciągnął rękę i chwycił jej dłoń: — Niech Siostra przyzna...

Oddała mu uścisk, wzruszyła ramionami i rzekła, nie patrząc na niego.

— Tak, przypuszczam, że to było dość przejrzyste. Tak. Naturalnie, że rzuciłabym dla niego wszystko na świecie. To z mego powodu odszedł, ale klnę się na Boga: nie ja go odesłałam..

Zapanowało długie milczenie. Tak wiele rzeczy w nich rwało się do głosu; tak niewiele mogło zostać wypowiedziane. Wkońcu młodzieniec chwycił swoje kule i uniósł się z krzesła. Porwała się szybko, aby mu pomóc.

— Przejdźmy się na słońcu. To nam zrobi dobrze.

Wyszli. Pomagała mu wbrew jego woli (gdyż lubił zwyciężać wszelkie trudności) schodzić wdół po wspaniałych marmurowych schodach. Przeszli koło ożywionych kortów tenisowych i koło krzeseł rozbawionych inwalidów, przyglądających się grze — poprzez Ogród Japoński ze stawem, po którym pływały ogromne nenufary i który był przecięty fantastycznie wyglądającym mostkiem — i dalej, przez furtkę, do małego bukowego lasku, oddzielającego dwór od folwarku. Usiedli na twardej ławeczce wśród upstrzonych słońcem liści.

— Może jestem sentymentalnym osłem — zaczął — ale Siostra wydaje mi się bliższa niż ktokolwiek ze znanych mi ludzi.

Zrobiła bezradny gest ręką. Roześmiał się swoim miłym śmiechem, przy którym usta jego zatracały swą twardość.

— Siostra zaspakaja długo odczuwany brak.

— To brzmi dość przyjemnie, ale nie rozumiem tego dobrze, panie Baltazar.

— Och, do djabła z panem Baltazarem! — zawołał. — Nazywam się Godfrey... Na Boga, niechże usłyszę, że ktokolwiek tak mnie nazywa. I właśnie Siostra... Boże, przecież Siostra znała mnie zanim się urodziłem...

Powiedział to bezmyślnie — ot, chłopięcy aforyzm. Nagły rumieniec na jej twarzy uświadomił mu, że popełnił nietakt; zresztą nie miało to żadnego rzeczowego uzasadnienia. Siedział sztywno przerażony; wkońcu wybuchnął.

— Proszę mi wybaczyć. Nie zdawałem sobie sprawy z tego, co mówię.

Spojrzała ukradkiem na jego młodą, zrozpaczoną w tej chwili twarz — i serce jej wyrywało się ku temu chłopcu, który robił sobie tak gorzkie wyrzuty z powodu, ostatecznie, drobnego nietaktu.

(D. c. n.).

Robotnicy, składajcie ofiary na strajkujących robotników fabryki „Peltzery"

Ofiary przyjmuje Rada Związków Zawodow. w Częstochowie, Al. Wolności 48.

Nieprawdopodobne stosunki w porcie gdyńskim

Przez pewien krótki czas można było się łudzić co do możliwości pokojowego załagodzenia ostrego konfliktu w porcie gdyńskim.

Warunkiem podstawowym takiego rozstrzygnięcia mogłoby być tylko uznanie przez władze słusznego stanowiska robotników — przywrócenia pełnej zasady kolejności w angażowaniu do pracy. W tym duchu poczynione były ze strony ministerjalnej przyrzeczenia.

Niestety jednak przyrzeczenia te nie zostały spełnione: zapowiedziane terminy nie były dotrzymywane. Już to samo spowodowało wielkie rozgoryczenie robotników którzy postanowili zawiesić rozpoczętą akcję jedynie ze względu na poczynione przez Departament Pracy Min. Opieki Społ. przyrzeczenia.

Trudno nam sądzić, czy kierownictwo Departamentu Pracy zmieniło swoje stanowisko, czy też w grę wszedł tu wpływ innych czynników, które — w takim wypadku — miałyby moc wpływania na decyzję Departamentu.

Na pierwszy rzut okna zdawałoby się, że sprawa jest prosta: według opinji czynników, którym przysługuje prawo decyzji, okólnik Biesiekierskiego nie wytrzymał próby życia: dowodem — chaos i nieporządek, panujący w pośrednictwie pracy. Sprawa jest pilna i domagająca się szybkiej decyzji ze względu na wzburzenie, szerzące się wśród robotników portowych, aż nadto uzasadnione panującym tam stanem rzeczy.

W tym bowiem samym czasie, gdy Ministerjum odracza termin swojej decyzji, ekspedytorzy po swojemu wykorzystują stan niepewności, w jakiej znaleźli się robotnicy. Szerzą świadomie pogłoski, iż instrukcja p. Biesiekierskiego NIE MOŻE BYĆ PRZEZ NIKOGO COFNIĘTA. Instrukcja ta została wydana drukiem, rozdana wszystkim firmom i przedstawiona robotnikom, jako TRWAŁE UREGULOWANIE.

Zaognienie powoduje również fakt, iż firmy ekspedycyjne konsekwentnie wprowadzają NOWĄ FORMĘ ANGAŻOWANIA DO PRACY. Składają spisy robotników, których chcieliby zatrudnić w pośrednictwie pracy i przyjmują do pracy wyłącznie według tych spisów. Ponieważ zaś robotnicy portowi nie dają się nagiąć do tego stanu rzeczy i na wywoływanie z list nie zgłaszają się, więc ekspedytorzy przyjmują do pracy pierwszych - lepszych, gdy tymczasem robotnicy z kartami portowemi chodzą bez pracy. Wśród zatrudnionych przeważają ci, co łamali strajk — a więc otrzymanie pracy jest NAGRODĄ ZA ŁAMANIE STRAJKU. (!).

Zabezpieczono się w ten sposób, że ekspedytorzy wyjednali od p. Łęgowskiego, Dyrektora Urzędu Morskiego, specjalne zarządzenie, dozwalające na zatrudnienie nierobotników portowych, na wypadek, GDYBY POŚREDNICTWO PRACY NIE WYSŁAŁO ROBOTNIKÓW, KTÓRYCH ZAPOTRZEBOWAŁA FIRMA.

Nazwy firm i liczbę zatrudnionych — wbrew wyraźnym przepisom ustawowym robotników są w naszem posiadaniu i coraz to się mnożą.

Jakby to nie wystarczało, wydaje się masowo karty portowe — znów w nagrodę za „wierną służbę"... w czasie strajku. Czyni się to wbrew faktowi, że i tak liczba będącej w dyspozycji siły roboczej w porcie znacznie przewyższa możliwości zatrudnienia. Świadomie więc zmierza się do MNOŻENIA LICZBY NIEZADOWOLONYCH, nie mających możności zatrudienia, dla których karta portowa jest tylko świstkiem papieru, bo— jeśli stosunki obecne się utrwalą — zatrudniać się będzie tylko mile widzianych przez ekspedytorów i firmowców.

Na dobitkę — ekspedytorzy wybrali sobie obecny moment dla wymówienia trzech artykułów umowy zbiorowej — i proponują niemożliwe przez robotników do przyjęcia, sposoby uregulowania kwestji urlopowej i innych.

Czyż można się dziwić, że robotnicy którym wymyka się z ręki gwarancja zatrudnienia, są wysoce rozgoryczeni i wzburzeni? Widzą, że wstrzymanie przez nich akcji chybiło celu, skoro ułatwiło przeciwnikom — ekspedytorom przeprowadzenie w praktyce swych zachcianek. Już dziś zasada pośrednictwa pracy w porcie stała się fikcją — rozpanoszyła się samowola firm ekspedycyjnych.

W tym stanie rzeczy, jeśli w ostatniej jeszcze chwili, władze nie zainteresują się temi sprawami, jeśli nie nastąpi cofnięcie zarządzenia Dyr. Urzędu Morskiego, jak również instrukcji p. Biesiekierskiego, robotnicy staną przed koniecznością podjęcia walki strajkowej i wywalczenia sobie na tej drodze regulacji podstawowej dla nich sprawy.

Jest to kwestja najbliższych dni.

Przewidzieć można, iż w walce robotniczej spotkają się z zarzutem, że akcja ich godzi w prestiż Rządu. Jest to fałszywe przedstawienie istotnej sytuacji — robotnicy stanęli w obronie ustawowego stanu rzeczy, podczas gdy instrukcja, będąca źródłem zatargu, jest sprzeczna z obowiązującemi przepisami. Być może pragnie się tu ratować prestiż pewnych jednostek, które na własną rękę fałszywie zinterpretowały par. 10 rozporządzenia o biurze pośrednictwa pracy w porcie. Czyż jednak sprawa ambicji takiej czy innej jednostki górować ma nad życiowym interesem zgórą trzech tysięcy robotników? Dziwne też, iż interpretację rozporządzenia Ministrów Opieki Społ. oraz Handlu i Przemysłu na własną rękę przeprowadził naczelnik wydziału.

W każdym razie każdy bezstronny przyzna, że cała słuszność jest po stronie robotnikóów.

**
*

W niedzielę odbyło się w Gdyni ogromne zgromadzenie przy udziale 1500 robotników portowych. Przemawiał tow. Cymerman i inni towarzysze. Wśród robotników panował bardzo zdecydowany nastrój.

Uchwalono upoważnić Zarząd Główny Związku do prowadzenia rokowań, a jednocześnie poczynić przygotowania do rozpoczęcia strajku — o ile w najbliższych dniach omawiane rozporządzenie nie zostanie cofnięte.

Do wiadomości władz miejskich w Warszawie

W najbardziej reprezentacyjnej części Żoliborza, obok jedynej w tej dzielnicy sali koncertowo - teatralnej przy ul. Suzina, w odległości dwuch metrów od budynku mieszkalnego Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ustawiono ohydną budę drewnianą, jakie widuje się na ***Kercelaku.***

Jest skandalem, że inspekcja budowlana zezwoliła na tak bezceremonjalne oszpecenie nowej ulicy, jednej z najpiękniejszej na Żoliborzu. A może stało się to — bez wiedzy Zarządu Miejskiego. W każdym razie sądzić należy, że władze miejskie zajmą się tym bezprzykładnem „BUDOWNICTWEM KERCELAKOWYM".!

Tow. Żuławski u kolejarzy lwowskich

(Kor. własna).

W sobotę ubiegłą miał się odbyć dawno zapowiedziany, wiec publiczny w sali Sokoła II na Grodeckiem we Lwowie. Naskutek jednak „współpracy Sokoła z Rządem". Sokół w ostatniej chwili odmówił udzielenia sali, mimo że wziął zadatek w kwocie 45 zł.

„Sokół" naraził więc organizację kolejarzy na duże straty materjalne i utrudnił odbycie wiecu.

W tej sytuacji zwołano poufną konferencję, na której tow. Żuławski omówił położenie gospodarcze w Polsce.

Mówca dowiódł, że mimo wszystkich trudności w Polsce prace uruchomić można; trzeba tylko woli i umiejętności.

Nad referatem odbyła się b. żywa dyskusja, w której między innemi poruszono sprawę konstytucji — sprawę tak modnego wspólnego frontu.

Odpowiedział na wszystkie pytania tow.: Żuławski w końcowem przemówieniu.

Znakomicie rozprawił się z tymi zwolennikami t. zw. „jednolitego frontu",— którzy rozbijają organizację, a jednocześnie nawołują do „jednolitego frontu". Myśmy już dawno tę sprawę załatwili — **jednolity front w jednej organizacji, która żąda tylko przestrzegania uchwał i karności organizacyjnej. Przepędzać warcholstwo i organizować — oto hasło na dziś.**

Za referat podziękowano mówcy oklaskami.

„Obywatelskie" maniery „Sokoła" — które kolejarze dobrze zapamiętają, nie utrudniły jednak porozumienia i wysłuchania dobrego referatu.

Masowa eksmisja bezrobotnych w Gdyni

W sąsiedztwie wspaniałego gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni znajduje się niewykończony budynek,— który również szkole miał być przydzielony. Gmach ten, wcale dużych rozmiarów, czeka na wykończenie już od przeszło roku. Nie został on bowiem przyjęty od przedsiębiorcy budowlanego, — gdyż — zdaniem fachowców — źle są ułożone fundamenty gmachu.

Gmach ten, świecący pustkami, zajęli pewnego dnia bezrobotni i zamieszkali w nim wraz z rodzinami. Bezrobotni dali gmachowi pewne „wykończenie", zakładając futryny okienne, malując ściany pokoi. Zamieszkało tu kilkanaście rodzin.

Nie długo jednakże cieszyli się bezrobotni tem bezpłatnem „komfortowem" mieszkaniem. Przystąpiono w dniach ostatnich do wyeksmitowania wszystkich mieszkańców tego gmachu.

Różne wiadomości z całego kraju

SAMOBÓJSTWO NA HELU.

W jednym z pensjonatów przeciął sobie żyły gość, który uprzednio zniszczył wszystkie papiery i dokumenty.

Dochodzenie ustaliło, że zmarłym jest Wacław Adamek, lat 24, b. pracownik fabryki masek gazowych w Radomiu.

ECHA SAMOBÓJSTWA W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM.

Stan zdrowia urzędnika Dowbora, — który postrzelił się w biurze Magistratu, pogorszył się.

Treść pozostawionych przez denata trzech listów, z których jeden wystosowany był do żony, drugi do komisarza Wojewódzkiego, a trzeci — do kolegów — trzymana jest jeszcze w tajemnicy.

SAMOBÓJCA W KOBIECEM PRZEBRANIU.

Na strzelnicy wojskowej na Kleparowie powiesił się na futrynie okna zamieszkały tam Michał Augustyn, b. legjonista. Przebrał się w suknię kobiecą i tak ustrojony popełnił samobójstwo. — Powodem tego kroku miał być rozstrój nerwowy, spowodowany ciężkiemi warunkami materjalnemi.

SZCZEGÓŁY POŻARU W BORYSŁAWIU. — OLBRZYMIE STRATY.

W pożarze koncernu „Małopolska" — spłonęły doszczętnie 4 magazyny, w których znajdowały się znaczne ilości materjałów i narzędzi technicznych.

O rozmiarach strat świadczyć może spis inwentarza na ogólną kwotę zł. 1.300.000. Akcję ratunkową utrudniały wybuchy balonów z tlenem. Detonacje były tak silne, że słyszano je w promieniu kilku kilometrów.

ORGJE SAMOCHODOWE. NIEDOLA ROWERZYSTÓW.

Na szosie Chojnice — Starogard samochód zabił rowerzystę Aleksandra Zarembę z Bytomia, który osierocił żonę i 9-cioro dzieci.

Na szosie do Wągrowca samochód najechał na rowerzystę Bronisława Kujawę z Czyszewa. Nieszczęśliwy doznał połamania rąk i nogi. Sprawca wypadku zbiegł, pozostawiając ofiarę bez pomocy. Policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia nazwiska nieludzkiego szofera.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI. Mecze niedzielne wprowadziły dość duże zmiany na dalszych miejscach tabeli. Na pierwszym miejscu kroczy w dalszym ciągu Ruch, który prawdopodobnie zdobędzie ponownie tytuł mistrza Polski. Nie wiadomo tylko dotychczas kto spadnie z Ligi obok Strzelca. Zagrożone są 3 drużyny: Polonja, Warszawianka i Podgórze. Zwycięstwo Podgórza nad Polonją sprawę skomplikowało.

	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	31:7	78:25
2) Cracovia	23:9	36:21
3) Garbarnia	22:14	43:27
4) Legja	21:15	29:23
5) Wisła	20:14	40:28
6) Pogoń	20:16	34:32
7) ŁKS	19:15	25:30
8) Warta	18:20	42:38
9) Polonja	14:22	24:38
10) Podgórze	14:24	31:43
11) Warszawianka	13:21	21:40
12) Strzelec	3:41	15:73

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE. W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A wyniki były następujące:

Polonia Ib — PZL 3:2, Pwatt — Orkan 3:0, Świt — Bzura 1:0, Skoda — AZS 2:1.

ZWYCIĘSTWO RUCHU W BYTOMIU. W Bytomiu wobec 8 tys. widzów rozegrany został mecz między Ruchem a mistrzem Śląska Opolskiego Beuthen 09 Wygrał Ruch w stosunku 5:3 (2:1).

BÓJKA NA BOISKU ŚLĄSKIEM. W Szarleju w czasie meczu o wejście do klasy A pomiędzy drużynami Odra Szarley—07 Siemianowice na 20 minut przed końcem, kiedy wynik brzmiał 3:0 dla drużyny Siemianowickiej, na boisko wbiegła publiczność i pobiła kilku graczy z drużyny gości oraz sędziego. Mecz przerwano.

KLĘSKA GRZEGORZECKIEGO W SOSNOWCU. W meczu o wejście do Ligi pomiędzy Grzegórzeckim K. S. a Sosnowiecką Unją zwycięstwo odniosła Unja w stosunku 12:1.

NIEMCY BIJĄ DANJĘ 5:2. W Kopenhadze wobec 28.000 widzów Niemcy pokonały Danję 5:2 (1:0).

WĘGRY ZWYCIĘŻAJĄ AUSTRJĘ 3:1. W międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym w Budapeszcie Węgry pokonały Austrję 3:1 (1:1).

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY SOWIECKICH. W Oslo piłkarze sowieccy pokonali reprezentację miasta 9:0.

Lekkoatletyka

SKRA ZWYCIĘŻA W TRÓJMĘCZU Z LEGJĄ I ZASSEM. Rozegrany w Warszawie kobiecy trójmecz lekkoatletyczny Skra — Legja — ZASS, zakończył się zwycięstwem Skry 95 pkt. przed ZASS'em 33½ pkt. i Legją 28½ pkt. Bohaterką zawodów była Wenclówna (Skra), która zajęła 5 pierwszych miejsc. Wyniki były następujące: 60 cm. Wenclówna (Skra) 8,4 sek., 200 m. Wenclówna — 34,4 sek., 500 m. Szusterowa (Legja) 1:34,8, skok wzwyż — Wenclówna 511, skok wdal — Wenclówna 511, rzut kulą — Sawicka (Skra) 10,18, rzut dyskiem — Wenclówna 24,90, sztafeta 4x100 m. Skra 58 sek.

ROCHARD ZDOBYWA NAGRODĘ JEAN BOUIN. Najważniejszy bieg o nagrodę imienia Jean Bouin rozegrany w Paryżu na dystansie 5 tys. metrów wygrał Rochard w czasie 14:52,6. Drugie miejsce zajął Fin Virtanen w czasie 14:58,8.

Boks

BOKSERZY KRAKOWSCY POKONALI PIĘŚCIARZY ŚLĄSKICH. W niedzielę odbył się w Krakowie mecz bokserski pomiędzy Naprzodem z Lipin a krakowskim Wawelem. Mecz był spotkaniem towarzyskiem i zakończył się zwycięstwem Wawelu w stosunku 11:3.

Atrakcją zawodów była walka Rudzkiego z Chrostkiem, która zakończyła się wynikiem remisowym.

Atletyka

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE WARSZAWY. W Warszawie rozpoczęły się zawody zapaśnicze o drużynowe mistrzostwa Warszawy. Pierwszego dnia w kl. A Legja pokonała YMCA 14:9, a w kl. B Skra wygrała z Świtem 15:8.

Tenis

LEGJA ZWYCIĘŻA WARTĘ. Na kortach tenisowych poznańskiej Warty rozegrano towarzyski mecz tenisowy pomiędzy Wartą a warszawską Legją. W barwach Legji wystąpił m. in. mistrz Polski, Tłoczyński. Mecz zakończył się całkowitem zwycięstwem Legji w stosunku 5:0.

CRAMM LEPSZY OD NUSSLEINA. Sensacyjny mecz tenisowy o tytuł najlepszej rakiety Niemiec, rozegrany pomiędzy mistrzem amatorskim Rzeszy von Crammem, a mistrzem zawodowym Nussleinem, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Cramma w 4-ch setach 5:7. 6:3. 6:3. 6:1.

Z literatury sowieckiej

ARTIEM WIESIOŁYJ. ROSJA KRWIĄ ZMYTA. Z ROSYJSKIEGO PRZEŁOŻYŁA M. POPOWSKA. WARSZAWA, „RÓJ", 1934. STR. 303.

Jest to niewątpliwie jedna z najlepszych i najciekawszych książek, opisujących pierwsze stadjum rewolucji rosyjskiej, bolesny i tragiczny okres powszechnego chaosu i niepokoju; krwią zmywała Rosja stare grzechy dziejów, a tysiące istnień ludzkich, zdeptanych żelazną stopą przewrotu, stały się olbrzymią hekatombą, w ofierze nowym czasom złożoną. Rozkład miljonowej armji rosyjskiej, dzika demobilizacja, walki białych i czerwonych, kozaków i chłopów, różnych ras, plemion i narodowości, zbójeckie napady luźnych band, wyprawy i boje samozwańczych atamanów — całe to krwawe i okrutne piekło znajduje mocny wyraz w książce Wiesiołyja, związanej akcją z terenami Rosji południowej, z Kaukazem, Kubanią, Donem, Ukrainą.

Rewolucyjna zawierucha, wojna wszystkich przeciw wszystkim, szerząca się w tysiącach miejsc i na dziesiątkach frontów wewnętrznych, pozbawiona była w wielu wypadkach określonego politycznego sensu, wyraźnego ideowego oblicza. Walczono i mordowano się wzajem — aby ograbić, aby mścić się, aby zdobywać linje kolejowe na przejazd „do domu", czasem, poprostu, aby walcząc dać upust rozkiełzanym instynktom. W pewnym djalogu między dwoma demobilizującymi się „samorzutnie" żołnierzami pisze autorka książki: „Któż oni są, ci bolszewicy? — „Partja, — precz z wojną, pokój bez żadnych kontrybucyj. Odpowiednia dla nas partja"... Ten maleńki urywek dobrze charakteryzuje stopień uświadomienia ogromnych mas ludu rosyjskiego w chwili wielkiego przełomu.

Książka tu omawiana nie jest zwartą powieścią o jednej linji narracyjnej, określonych typach t. zw. bohaterów i t. p. Konstrukcyjnie rzecz traktując, mamy tu do czynienia z szeregiem luźnych szkiców i obrazów, co uwydatnione jest m. in. w tytułach rozdziałów. Ale wszystko co się w tej książce dzieje oświetla czerwona łuna historycznego pożaru; i właśnie w reakcjach zbiorowych rozmaitych środowisk w obliczu tego pożaru poszukiwać należy węzłów kompozycyjnych, scalających rewolucyjne szczegóły w jeden, przytłaczający grozą i potęgą obraz. Jest on pełen ekspresji i barw jaskrawych, nierzadko straszliwych. Potęguje wrażenie szczególna prostota stylu, wolna od dramatycznego patosu, rewolucyjnej retoryki, agitacyjnego frazesu. Prostota taka, stosowana z artystycznym rem nawet tam, gdzie opis domaga się wprost krzyku i słów gorących a gwałtownych, działa w dziwnie wstrząsający i niezapomniany sposób... Objektywizm autora zasługuje również na podkreślenie. Sympatje jego są oczywiście pro-bolszewickie, co nie znaczy jednak, by w najmniejszym choćby stopniu chciał tuszować lub usprawiedliwiać zbrodnie i bezeceństwa „czerwonych". Wiesiołyj patrzy na wszystko z pewnego dystansu intelektualnego i dlatego zapewne potrafi być spokojny i wyrozumiały zarówno względem tych, jak i tamtych.

Z niełatwego zadania przekładu doskonale wywiązała się p. Popowska, radząc sobie jak należy z różnemi gwarowemi właściwościami języka oryginału.

**
*

A. NOWIKOW — PRIBOJ. NIESAMOWITY REJS. POWIEŚĆ. PRZEKŁAD Z ROSYJSKIEGO B. LATERNER. WARSZAWA, „WYDAWN. WSPÓŁCZESNE", (1934). STR. 106.

Nowikow — Priboj, autor głośnej „Cuszymy" (której tom III niedawno się ukazał), zna doskonale, jako b. marynarz floty wojennej, życie okrętowe i żywioł morski. Predestynuje go to na wybitnego marynistę wśród współczesnych pisarzy rosyjskich, zajmujących się naogół gorliwiej sprawami lądu niż morza. Powiastka Nowikowa p. t. „Niesamowity Rejs" jest bezpretensjonalnie, lecz zręcznie napisaną przygodą żeglarską, która, jak na porządną historję morską przystało, rozgrywa się podczas sztormu. W przygodzie tej nie brak ani groteski, ani dramatu, a na dobro autora powiedzieć trzeba, że umie należycie manewrować pomiędzy temi przeciwstawnemi elementami swego pomysłu, nie przeciągając struny w jednym ani w drugim kierunku. Jest w tej historji i morał pouczający, że wola dzielnego i wytrwałego człowieka może walczyć skutecznie z potęgą rozpętanych żywiołów i nawet ją przezwyciężać.

Przekład zupełnie poprawny.

Bolesław Dudziński.

Kronika krakowska

Z miasta

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ,
które miało się odbyć we wtorek, przełożone zostało na czwartek, dnia 11 b.m. o godz. 6 wieczór.

Posiedzenie odbędzie się w sali Radnej Ratusza krakowskiego.

Porządek obrad: Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią; budowa schroniska dla bezdomnych im. Brata Alberta, zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w kwocie zł. 100,000 z funduszów Funduszu Pracy w Banku Gosp. Krajowego w Warszawie na uzbrojenie terenów państwowych i gminnych przy ul. Płaszowskiej i ul. Królowej Jadwigi; podatek gminny od opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych na rok 1935; rozbudowa hali pomp w wodociągu miejskim na Bielanach; wybór członka Rady Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych i wybór jednego członka Komisji Rewizyjnej K. Kasy Oszczędności m. Krakowa. Pozatem kupno i sprzedaż gruntów i urządzenie ulic.

NIEMA EPIDEMJI HEINE-MEDINA.

Heine - Medina, t. j. paraliż dziecięcy, pojawił się na terenie Krakowa. Miejski urząd sanitarny zanotował kilka wypadków zachorowań na tę straszną chorobę. Pierwsze objawy tej choroby przejawiają się w gorączce i katarze i przechodzą w dalszej fazie w paraliż kończyn.

Z pośród 4 wypadków Heine - Medina, zaszłych w naszem mieście, tylko jeden uważać należy jako „krakowski", gdyż reszta, t. j. trzy wypadki zauważono u dzieci z prowincji, przywiezionych do Krakowa już w stanie chorobowym. Dwa wypadki zanotowano u dwojga dzieci pochodzących z Nowego Sącza. Jest przypuszczenie, że dzieci te nabawiły się choroby w czasie powodzi. Trzeci zaszedł u dziecka przywiezionego z Bielska. Jedyny wreszcie wypadek krakowski, stwierdzono u dziecka na ul. Orzeszkowej. Widać więc, że o nagminnem szerzeniu się epidemji Heine - Medina w Krakowie nie może być mowy. W okresie ostatniego tygodnia, t. j. od 1 — 6 b. m., nie zanotowano ani jednego nowego wypadku tej choroby, to też rodzice winni się uspokoić. — Epidemji niema.

PODWYŻSZENIE OPŁAT TELEFONICZNYCH W ROZMÓWNICACH.

Jak wiadomo, wszystkie opłaty telefoniczne zostały znacznie obniżone. Pocz ta krakowska podwyższyła za to opłaty za rozmowy w budkach telefonicznych na poczcie z 15 gr. na 20 gr. Co spowodowało pocztę do podwyższenia opłat za rozmowy na poczcie niewiadomo. Przecież obniżono rozmowy z prywatnych telefonów z 10 gr. na 8 gr. W sklepach i lokalach publicznych płaci się za rozmowy telefoniczne po 15 gr. Niewytłumaczoną jest rzeczą, dlaczego poczta bierze za rozmowy w rozmównicach swoich aż po 20 gr.

Zawiadamiamy naszych prenumeratorów, że należność za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO. Nr. 175, w Warszawie, zaznaczając wyraźnie, że uiszczona kwota stanowi należność za prenumeratę "NAPRZODU". Do wpłat należy posługiwać się blankietami koloru POMARAŃCZOWEGO, które zwolnione są z wszelkich opłat na rzecz PKO.

BAŁAGAN W SPRAWIE MORATORJUM DLA DŁUGÓW HIPOTECZNYCH.

Moratorjum dla długów hipotecznych wygasło z dniem 30 września br. Przedłużenia jeszcze niema i stąd liczni wierzyciele wdrożyli kroki sądowe o realizację swoich wierzytelności hipotecznych. Ponieważ dzienniki zapowiedziały, że przedłużenie moratorjum nastąpi, dłużnicy odmawiają zapłaty. W następstwie tego bałaganu wyradza się cakiem niesamowity stan prawny.

ULGI KOLEJOWE DLA UCZNIÓW SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

W związku z nieporozumieniami, wynikającemi na tle ulg kolejowych dla uczniów szkół dokształcających zawodowych min. oświaty rozp. z 6.VII br. wyjaśniło, że taryfa kolejowa, obowiązująca od 1 stycznia 1934 nie przewiduje dla uczniów szkół dokształcających zawodowych ulg przy przejazdach pojedynczych, lecz tylko przy codziennych dojazdach na naukę. Sprawa przywrócenia dla uczniów tych szkół prawa ulg przy przejazdach pojedynczych jest przedmiotem starań min. oświaty w min. komunikacji. Do tego czasu kierownicy szkół dokształcających zawodowych nie mogą wydawać uczniom zaświadczeń, uprawniających do korzystania z ulg przy przejazdach pojedynczych.

PUBLICYSTKA AMERYKAŃSKA W KRAKOWIE.

Do Krakowa przyjechała pani Cullis znana publicystka amerykańska. Jest ona gościem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ze stosunkami naszemi jest p. Cullis dobrze obeznana. Bawiła ona w Polsce już kilkakrotnie.

BADANIA BUDŻETU W IZBIE PRZEMYSŁOWEJ.

Dyrektor departamentu samorządu w min. spraw wewnętrznych p. Kozarski przybył do Krakowa. Przeprowadza on badania budżetowe w Izbie przemysłowej. Pobyt p. Kozarskiego w Krakowie związany jest ze zmianami, jakim ulegnie budżet w związku z wyborami do Izby i nowem ukształtowaniem się Rady i prezydjum Izby.

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAK. TOW. LEKARSKIEGO.

W środę, dn. 10 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 1-4, posiedzenie naukowe Krakowskiego Tow. Lekarskiego, wspólnie z Tow. Ginekologicznem.

Porządek dzienny: pokaz przypadku ciała obcego w oku — plk. dr. E. Rosenhauch ;pokazy przypadków z Oddziału Ginekologiczno - Położniczego Szpitala św. Łazarza — Ordynator: doc. dr. J. Szymanowicz; dr. Jan Lachs, Ordynator Szpitala Izraelitów wygłosi wykład p. t. „Z dziejów embrjologji".

TRAGICZNA JAZDA.

Na drodze w pobliżu toru kolejowego obok Grębałowa, spłoszył się koń Piotra Walczaka z Lubożycy. Wóz przewrócił się, a Walczak dostał się pod przejeżdżający pociąg. Koła pociągu okaleczyły Walczaka i ucięły mu prawą rękę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Krakowie.

SAMOCHÓD PRZEJECHAŁ 6-LETNIEGO CHŁOPCA.

Samochód kierowany przez dr. Barczewskiego najechał na drodze w Borku Fałęckim na 6-letniego Włodzia R dakowskiego. B. ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala.

Coraz mniej studentów na Uniw. Jagiellońskim

Wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim ukończyły się w ub. sobotę. Z powodu uroczystości związanych z otwarciem roku szkolnego, w sobotę dziekani poszczególnych wydziałów nie urzędowali, przeto **termin wpisów przedłużono jeszcze na poniedziałek.** Opłaty w kwesturze będą składane do końca październik r. b.

Do soboty dokonało wpisów w dziekanatach **przeszło 4000 studentów.** Opłaty wniosło do kasy kwestury U. J. około 1,300 studentów, w tem przeszło 600 filozofów, 550 prawników, przeszło 150 medyków, najmniej zaś rolników i teologów. Wedle oceny kwestury **napływ na Uniwersytet Jagielloński zmalał znacznie, czemu nie należy się dziwić, uwzględniając bardzo ciężkie warunki materjalne.** W ubiegłym roku szkolnym uczęszczało na Uniwersytet Jagielloński przeszło 7,000 studentów i studentek, obecnie przypuszczalnie **spadnie frekwencja o 10%, t. j. uczęszczać będzie na uniwersytet około 6,000 słuchaczów i słuchaczek. Znamienną jest rzeczą że z roku na rok przybywa większy procent studentek.** Tłumaczyć to należy tem, że studentki rekrutują się z domów bogatszych, a studenci są przeważnie ze sfer uboższych, pracujący sami na utrzymanie. Po maturze taki młodzieniec szuka posady, aby się utrzymać, albo jako bezrobotny nie może sobie pozwolić na dalsze studja.

Jak widać, powoli nauka staje się „luksusem" i jest tylko dla bogatych. Student uniwersytetu może być bez zdolności, byle miał pieniądze na zapłacenie wysokiego czesnego. Zdolny — ubogi chłopiec, musi iść do pracy, aby zarobić na kawałek chleba, bo wyższe uczelnie są dla niego zamknięte.

Nadchodzi głód ziemniaczany

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zbiór ziemniaków będzie większy, niż w roku ubiegłym, tylko w województwie krakowskiem, wskutek powodzi, jest znaczne jego zmniejszenie i wynosi około 25 proc. mniej w stosunku do roku ubiegłego.

W okolicach Krakowa rozpoczęto już kopanie ziemniaków. Ziemniaki są o wiele mniejsze, niż w innych latach. Wpłynęły na to deszcze, które padały przez całe lato. W okolicach, które nawiedziła powódź, ziemniaki zgniły w ziemi — a ta reszta jest nie do użytku. Jak widać z tego, w województwie krakowskiem zaczyna się głód ziemniaczany, podstawowego środka wyżywienia najbiedniejszej ludności wsi i miast. Kraków i okolica najbliższa naszego miasta nie odczuje tego w tym stopniu, co Podhale i powiaty położone nad Dunajcem i Wisłoką. Do nas dowożą przeważnie ziemniaki z województwa kieleckiego. W każdym razie będą one droższe, aniżeli w innych latach.

Radjo krakowskie

Środa, 10 października 1934 r.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. — 7.40 Program. 7.50 Pogadanka dla kobiet: „Leguminy domowe" — wygł. p. Zofja Czuprykowa.. 11.57 Transmisja sygnału czasu, oraz hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy. 12.10 Z Wilna: muzyka lekka w wykonaniu zespołu jazzowego S. Czosnowskiego. 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy. 13.05 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Komunikaty. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Z Warszawy: „Świat przez radjo" — gazetka dźwiękowa nr. 2 — pióra Harvey'a w opracowaniu M. Jaworskiego. 16.45 Z Warszawy: pogawędka dla dzieci starszych p. t.: „Chwilka pytań". Frenkla. 17.00 Z Warszawy: recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera, przy fortepianie prof. L. Urstein. 17.25 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet p. t.: „Moda na sezon jesienny" wygł. p. M. Ankwiczowa. — 17.35. Płyty. 17.50 Z Warszawy: poradnik sportowy. 18.00 Feljeton aktualny. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Katowic: — Koncert reprez. ork. Dyr. Okr. Dyr. Kolei Państw. 18.45 Z Warszawy: odczyt gospodarczy. 19.00 „20 minut muzyki starych mistrzów". Wykonawcy: Stefan Schleichkorn (altówka), i Mada Orkińska (fortepian.) 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna.— 19.30 Z Warszawy: koncert kwartetu wokalnego solistów pod kier. Żelechowskiego. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. Wywiad z pułk. Brochwicz - Lewińskim na temat: Tegeroczne mistrzostwa Polski w hippice.

Zebrania i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, odbędzie się w piątek, 12 b. m. o godz. 6.30 wieczór w sekretarjacie Rady, ul. Warszawska 7, I p.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 października — noc:

1. Dr. Bleiweis Józef, Lelewela 4.
2. Dr. Goldschmied Aleksander, Jabłonowskich 3, tel. 100.51.
3. Dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego 4.
4. Dr. Rychwicki Włodz., św. Tomasza 29.

Repertuar

TEATRY I KONCERTY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO. Wtorek, „Lilla Weneda".

Środa: „Domek z kart".

TEATR „BAGATELA". Codziennie: „Wiwat Bajan".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Nocny lot".
APOLLO: „Imperatorowa".
ATLANTIC: „Karioka" i „Ekstaza".
DOM ŻOŁNIERZA: „Rasputin".
PROMIEŃ: „Schowaj swoje smutki".
SŁONKO: „Halka" i „Flip i Flap w wojsku".
ŚWIT: „Pojedynek na dnie oceanu".
SZTUKA: „Micky Mouse".
UCIECHA: „Markiza Jorisaka".
WANDA: „Czy Lucyna to dziewczyna".

List do Redakcji

ECHA TREGEDJI W POCIĄGU PARYŻ — VENTIMIGLIA.

Od p. W. A. Zawuskiego z Krakowa otrzymaliśmy następujące pismo:

„W dniach 29 i 30 ub. m. ukazały się w części prasy zagranicznej i polskiej, a między inymi i w dzienniku, redagowanym przez JW Pana, komunikaty o tajemniczem morderstwie na linji w pociągu „Ventimiglia — Paryż".

W komunikatach tych wymieniona jest moja osoba, jako stojąca w bezpośredniej łączności z tem morderstwem. W związku z tem czuję się zniewolonym wyjaśnić, że wszystkie te zmyślone i kłamliwe wiadomości inspirowane są i lansowane przez pewnego, wrogo mi usposobionego osobnika w Paryżu, który różnemi środkami zdołał uzyskać wpływ na jedną z agencyj telegraficznych i wpływu tego nadużywa w tym celu, by mnie zza płotu lżyć i znieważać. Dowodem kłamliwości tych sensacyjnych wiadomości jest fakt, że znaczna część dzienników francuskich, niemieckich, a nawet polskich (wystarczy wymienić „Express Ilustrowany" Nr. 270. Kraków dnia 30.9 b. r., „Neue Freie Presse" Nr. 25160, Wien 28 September 1934, „Neues Wiener Journal" Nr. 14675 Wien, September 1934, „Kronenzeitung" Wien 28 September 1934 i t. d. i t. d.), do których wpływy danego osobnika nie zdołały dotrzeć, opisały „tajemnicze morderstwo Ventimiglia — Paryż" zgoła w odmiennem świetle, zgodnie z prawdą, w sposób, nie mający nic wspólnego ani z moją osobą, ani też z żadnym z członków mojej rodziny. Jedynie wzmianka, że policja francuska przypuszcza, iż w jednym z osobników, których trupy znaleziono w pociągu Ventimiglia — Paryż, zdaje się być dawno poszukiwany zbrodniarz obcej narodowości, dała asumpt nastającemu na moją cześć osobnikowi do puszczenia w świat tych oszczerczych kalumnij.

Dla przygwożdżenia wszystkich tych kłamstw muszę w końcu stwierdzić, że wszelkie wiadomości o mojem aresztowaniu są wyssaną z palca fantazją zboczonego i kłamliwego indywiduum, gdyż ani siostra moja, ani też ja, nie znajdujemy się w areszcie, nigdy aresztowani nie byliśmy, ani też nigdy nie byliśmy za najmniejszą karę aresztu zasądzeni.

Raczy JWPan Redaktor przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku — z poważaniem
W. A. Zawuski".

Kronika lwowska

RODZICE PROTESTUJĄ PRZECIWKO OPŁATOM W SZKOLE POWSZECHNEJ.

W najbliższych dniach odbędzie się cały szereg zebrań Kół rodzicielskich w sprawie jednolitego wystąpienia w związku z zapowiedzią ustanowienia stałych opłat za naukę w szkołach powszechnych. Specjalne rezolucje będą wydane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i Tow. Budowy Szkół Powszechnych.

MORDERCA MACOCHY SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA.

Onegdaj zapadł wyrok przeciwko Wacławowi Mańkowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie macochy, zabrania książeczki Gal. Kasy Oszcz., opiewającej na 1000 zł. i o dezercję. Po przemówieniu prokuratora mjr. dr. Mirzyńskiego i adw. dr. Landesbergera, trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego skazano Mańkowskiego na łączną karę 6 lat więzienia.

POŻAR NA ŻÓŁKIEWSKIEM.

W rafinerji nafty przy ul. Żółkiewskiej 207 z powodu złego uszczelnienia rur, powstał pożar. Ogień zlokalizowano, W godzinę później wybuchł znowu pożar w tej samej rafinerji z powodu ulatniania się gazu benzynowego. Straty nie są znaczne.

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE WŁAŚCICIELA ZAKŁADU FRYZJERSKIEGO.

Od dłuższego czasu znikł z Przemyśla współwłaściciel zakładu fryzjerskiego N. Irgang. Podobno wchodzi tu w grę romantyczna miłość do osoby innego wyznania. Rodzina nie wie dotąd, gdzie p. Irgang przebywa.

RABUNEK W ŚRÓDMIEŚCIU PRZEMYŚLA.

Do sklepu, w którym się mieści filja pralni Rottera wtargnął nieznany osobnik 1, porwawszy krzesło, uciekł na ulicę. Kiedy kierowniczka filji, Anna Buch zaczęła się z nim mocować, by odebrać krzesło, spólnik złodzieja wykradł całą gotówkę ze sklepu w sumie 70 zł. Napad ten, w biały dzień w śródmieściu Przemyśla, wywarł wielkie wrażenie.

CENA NAFTY WE LWOWIE.

Zarząd miejski we Lwowie ustalił w porozumieniu ze sprzedawcami cenę nafty w sprzedaży detalicznej na 40 gr. za litr. Winni żądania lub pobierania cen wyższych karani będą aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 3.000 zł. W sklepach wywieszone powinny być cenniki z wymienieniem również obowiązującej ceny nafty.

Z teatru

Teatr im. Słowackiego: „Lilla Weneda" Juljusza Słowackiego.

W drugim tomie monografji prof. Kleinera o Słowackim znajduje się szczegółowe wyliczenie motywów z Ossjana, Waltera Scotta, Byrona, Chateaubrianda, z „Edy", z tragików greckich, z Szekspira, Calderona, Cervantesa, Szyllera, Alfierego i t. d. i t. d., jakie Słowacki pokombinował w „Lilli Wenedzie". Nie podejmując tu owej wędrówki śladami literackiego Sherlocka Holmesa, interesującej tylko dla fachowych polonistów, ograniczyć się wypada jeno do zaznaczenia, że ze wszystkich dramatów Słowackiego jego myśl historjozoficzno - polityczna najzawilszy znalazła wyraz w alegorjach „Lilli Wenedy". Dzisiejsze pokolenie niechętne jest łamaniu sobie głowy nad odcyfrowaniem nieaktualnych rebusów literackich, jednakże na tę garść publiczności, która łaknąc wielkiej poezji przyszła do teatru na wznowienie tej tragedji, piękno wiersza Słowackiego i jego poetyckich wizyj oddziałało potężnie.

Do tego silnego wrażenia przyczyniła się niezwykle piękna inscenizacja. Przedewszystkiem podkreślić należy, że w chórach dwunastu harfiarzy nareszcie po raz pierwszy zerwano z nieestetyczną deklamacją zbiorową, o której usunięcie ze sceny sam jeden przez długi szereg lat bezskutecznie walczyłem; deklamację chóralną trafnie zastąpiono śpiewem, który skomponował odpowiednio p. Bolesław Wallek - Walewski.

Pięknie i uczuciowo uosobiła białe zjawisko Lilli p. Krystyna Szyjkowska. W dwuch innych rolach kobiecych korzystnie reprezentowały się, mimo pewnych niedociągnięć, świeżo zaangażowane siły: p. Alina Hałska jako Roza Weneda i p. Tarnowiczówna, jako Gwinona.

Czystą dykcją i siłą wybijała się, jak zawsze, szlachetna deklamacja p. Nowakowskiego w roli Derwida. W postać Lecha wcielił p. Woźnik dobrodusznego i uległego żonie barbarzyńcę. Nastrojowo odtworzyli p.p. Staszewski i Burnatowicz braci Lelum i Polelum. Figurę św. Gwalberta wyposażył p. Wroński z umiarem rysami humorystycznemi.

Największe zainteresowanie skupiło się z natury rzeczy na p. Osterwie, który po raz pierwszy podjął się roli komicznej i z humorem zagrał Ślaza, odnosząc pełny sukces.

Efektowne dekoracje prof. Karola Frycza i wspaniały obraz sceniczny chóru harfiarzy oddziałały silnie na wyobraźnię widowni.

EMIL HAECKER.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.